NASZ ŚWIAT

LUTY - MARZEC 1939



ORGAN
ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW
BANKU POLSKIEGO

GĄSIEWICZ

Nr. 2-3 Warszawa — Luty-Marzec 1939 Rok X

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

Redaktor: G Rychter Sekretarz Redakcji: L Michnowski

JEDNOŚĆ I SIŁA

Zwołane w dniu 18 marca b. r. nadzwyczajne zebranie plenarne Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych powzięło uchwałę następującej treści:

DNI OSTATNIE PRZYNIOSŁY WYDARZENIA O JASNEJ, PROSTEJ WYMOWIE.

OBOWIĄZKIEM POLSKI JEST PODJĘCIE MISJI WSKAZANEJ PRZEZ CHROBREGO I JAGIELLONÓW.

TWORZENIE SIŁY — TO NAKAZ BEZWZGLĘDNY.

JEDNOŚĆ — TO ŹRÓDŁO SIŁY.

SERCE KAŻDEGO POLAKA JEDNAKOWO WIERNIE ODDANE JEST POLSCE, CHOĆ RÓŻNY BYĆ MOŻE SPOSÓB UJMOWANIA PRZEZEŃ JEJ DOBRA.

NIE SZUKAJMY PRZECIWNIKÓW POLITYCZNYCH W TYCH CZY INNYCH OBOZACH, NIE DĄŻMY DO UNICESTWIENIA OBOZÓW, ALE USUWAJMY PRZEGRODY DZIELĄCE GRUPY SPOŁECZNE I POLITYCZNE. NIECHAJ POWSZECHNYM STANIE SIĘ HASŁO:

JEDNOŚĆ I SIŁA.

CENTRALNA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA ZWIĄZKÓW PRACOWNICZYCH OŚWIADCZA, IŻ UCZYNI WSZYSTKO, ABY DLA IDEI TYCH WYWOŁAĆ NAJSZERSZE WSPÓŁDZIAŁANIE.

CZAS NA SZYBKIE, MĘŻNE DECYZJE. WYDARZENIA, KTÓRE PRZYSZŁY, WYMAGAJĄ, ABYŚMY GOTOWI BYLI SPOTKAĆ TE, KTÓRE PRZYJŚĆ MOGĄ.

Z UCZUCIEM GŁĘBOKIEGO UMIŁOWANIA ZWRACAMY SIĘ DO NASZEJ ARMII. JESTEŚMY GOTOWI!

Centralna Komisja Porozumiewawcza
Związków Pracowniczych

W OBLICZU DZIEJOWYCH WYDARZEŃ

Polska i Węgry w ciągu tysiąca lat związały się trwałą przyjaźnią, bodaj nigdy nie przerwaną żadnym konfliktem. Narody te, jak tylko sięgnąć pamięcią, nigdy nie prowadziły ze sobą walk, chociaż we wzajemnym z sobą sąsiedztwie przez wieki nie trudno było o antagonizmy.

Granica polsko-węgierska była zawsze najspokojniejszą zarówno dla Polski, jak i dla Węgier.

Przyjaźń zadzierzgnięta za czasów Piastów i Arpadów na przestrzeni dziejów obu Narodów miała wiele wzniosłych chwil i przetrwała do dziś. Obustronne wzajemne uczucia wyrażały się nie w słowach, lecz czynem.

Wspaniałym przykładem tego jest pomoc, jaką Węgrzy dali nam w 1920 roku, kiedy czerwone wojska zbliżały się ku Warszawie. Gdy młode Państwo Polskie walczyło osamotnione z przeważającym wrogiem, kiedy międzynarodówka komunistyczna wstrzymywała ładunki gdańskie, kiedy Czesi nie pozwolili na transport amunicji, wówczas Węgry bez przerwy, okrężną drogą, słały nam materiał wojenny. Prawdziwych przyjaciół poznaje się w potrzebie.

To też kiedy teraz reprezentanci armii obu bratnich Narodów uścisnęli sobie dłonie na przełęczy Tucholskiej, niech powiewające obok siebie sztandary polskie i węgierskie na ośnieżonych szczytach Karpat będą symbolem pogłębienia odwiecznych więzów politycznych, kulturalnych i ekonomicznych.

—

Radosna jednak chwila z odzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej nie powinna przesłaniać nam otaczającej nas rzeczywistości. Nie powinna przesłaniać nam widoku groźnych kłębiących się chmur na horyzoncie europejskim. Obok nas przewala się lawina dziejowych wydarzeń.

XX DOROCZNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

Tegoroczne XX Zgromadzenie Delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego miało charakter zjazdu ściśle wewnętrznego, poświęconego swym sprawom zawodowym i organizacyjnym. Nie było też na nim przedstawicieli prasy, Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych ani przedstawicieli związków pokrewnych.

Z obowiązku sprawozdawczego należy podkreślić, że XX Zgromadzenie wyróżniło się nader dodatnio w porównaniu z poprzednimi Zjazdami, zarówno przebiegiem obrad, jak i tokiem dyskusji. Po sali wiał jakiś inny wiatr, twórczy, młodzieńczy. Dyskusja stała na odpowiednim poziomie. Koledzy - delegaci, poruszając poszczególne tematy, ujmowali je szerzej, ogólniej, dlatego też umieli zainteresować ogół. Rodziła się krytyka, następowała wymiana zdań, krzyżowały się myśli, a w rezultacie następowało tak pożądane zbliżenie się z sobą wszystkich przedsta-



Fragment z XX Zgromadzenia Delegatów.

wicieli placówek zrzeszeniowych dla wspólnego dobra pracy organizacyjnej.

Uroczystość otwarcia Zgromadzenia odbyła się w dn. 26 lutego r. b. w Warszawie w Klubie Zrzeszeń Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskiego i Państwowego Banku Rolnego (Ul. Bracka Nr. 18) przy udziale przedstawicieli Władz Banku z p. Naczelnym Dyrektorem Dr. Leonem Barańskim na czele, Kolegów-delegatów ze wszystkich Kół Zrzeszenia oraz licznie przybyłych Koleżanek i Kolegów z Koła Warszawskiego.

Zgromadzenie zagaił **Prezes Zarządu Głównego kol. Karol Kawęcki:**

„Skoro mam zrobić ogólny przegląd zdarzeń, jakie dotyczyły naszego Zrzeszenia w ubiegłym roku, muszę na wstępie stwierdzić, że rok 1938 zaczynaliśmy pełni nadziei, że sprawy pracownicze stały się przedmiotem troski czynników, mających wpływ na losy tej rzeszy, że wzbiera się pragnienie zmiany, która by przyniosła cierpiącej ludzkości więcej sprawiedliwości i dobrobytu.

Jeżeli uwzględnimy polską rzeczywistość — to obok olbrzymich rzesz ubogiego chłopstwa, braku silnej warstwy mieszczaństwa, obok sfer gospodarczych ulegających bardzo często zagranicznym ośrodkom dyspozycji właściwie warstwie pracowników umysłowych przypada szczególnie doniosła rola do spełnienia. Przez swoją liczebność, ważną rolę w procesach gospodarczych, przez fakt trzymania stale ręki na pulsie wszelkich przejawów życia społecznego i gospodarczego, przez swój głęboki patriotyzm pracownicy umysłowi powinni i muszą kiedyś odegrać odpowiednią rolę w Polsce.

Te myśli drążyły nasze umysły w chwili, kiedy ustalaliśmy naszą Deklarację Programową w sprawach zawodowych. Wiedzieliśmy, że droga realizacji tego programu jest trudną i mozolną, jak wielkim jest trud zmiany mentalności poszczególnych odłamów społeczeństwa.

Na tle ogólnych przemian nasza Deklaracja Programowa była oczywiście tylko nieznacznym fragmentem, który jednak znalazł swe odbicie w uchwałach nie tylko organizacyj pracowniczych, ale i politycznych czy społecznych. Ograniczę się zatym tylko do stwierdzenia, że fala ta płynie coraz szerszym korytem i znajduje coraz więcej zrozumienia wśród coraz szerszych warstw społeczeństwa.

To są pozytywne wartości ubiegłego roku, do których z naszego terenu muszę dodać życzliwe ustosunkowanie się Władz Banku i przychylne załatwienie niektórych naszych postulatów, jak rozpoczęcie prac zmierzających do ustalenia działalności Funduszu Emerytalnego, przyznanie dotacji na dodatki lokalne dla niektórych Oddziałów, które prawdopodobnie w niedługim czasie już je otrzymają, przychylne załatwienie wypłaty różnicy poborów wszystkim emerytom za rok 1937, odprężenie w ograniczeniach zaliczek, subwencje dla Funduszu Naukowego i Kół na cele kulturalne i sportowe, ukończenie akcji oddłużeniowej, czego rezultatem było oddłużenie 134 osób na sumę zł 364/m., za które na tym miejscu składam naszym Władzom w imieniu pracowników serdeczne podziękowanie.

Podziękowanie składam również i za nadzwyczajną wypłatę w listopadzie ub. r., która niewątpliwie poprawiła nadszarpnięte budżety pracowników, choć nie byłbym szczery, gdybym przemilczał zdziwienie, jakie żywił ogół pracowników, że Władze Banku uznały za stosowne zmienić dotychczasowy system wypłaty. Sądzę, że będę wyrazem wszystkich, nawet i tych, którzy byli uprzywilejowani, gdy pozwolę sobie zwrócić się do Władz naszych, tu obecnych, o zachowanie w przyszłości uprzednio stosowanego systemu.

W czasie kadencji włożyliśmy dużo wysiłku w celu rozwinięcia akcji zmierzającej do wprowadzenia przedstawiciela pracowników do Rady Banku. Okoliczności były sprzyjające, zaskoczyły nas jednak zmiany Statutu Banku. Zmiany te były tak doniosłe, że uważaliśmy, iż nie wolno nam na Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszów wysunąć własnego kandydata do Rady Banku, gdyż mogło by to być komentowane wbrew naszym intencjom i ze szkodą dla Państwa i Instytucji. Choć zdawaliśmy sobie sprawę, że postulat nasz jest słuszny i, w co nadal wierzymy, korzystny dla Instytucji, wobec takich okoliczności, niemal w ostatniej chwili zrezygnowaliśmy z wysunięcia naszego kandydata.

Przez cały okres kadencji staraliśmy się o wytworzenie jak najlepszych stosunków i przekonanie naszych Władz, a także i członków Zrzeszenia, że wysiłki nasze idą nie tylko w kierunku poprawy bytu pracowników, ale także mają na celu dobro ogólne. W tym celu byliśmy nieraz zmuszeni przedstawiać pewne sprawy bez ogródek, wychodząc z założenia, że źle spełnialibyśmy swój obowiązek, przemilczając lub nie domawiając pewnych okoliczności. Fakt, że Dyrekcja Banku przyjmowała nasze uwagi życzliwie do wiadomości, każe nam wierzyć, że tendencje nasze zostały zrozumiane, a naszym gorącym pragnieniem winno być nadal, by owocem tego stał się prawdziwy wspólny stół pracodawców i pracowników.

W końcu jest mi niezmiernie miło podkreślić, że w okresie kadencji, w której miałem zaszczyt przewodniczyć naszej Organizacji, padły słowa pełne uznania ze strony naszych Władz za dowody gorliwości i obywatelskiego zrozumienia obowiązków przez pracowników Banku w czasie tak trudnym dla Państwa i Instytucji.

Kończąc, życzę w imieniu ustępującego Zarządu pomyślnych obrad Zjazdowi Delegatów".

Następnie zabrał głos **p. Naczelny Dyrektor Banku Polskiego Dr. Leon Barański:**

„W imieniu Prezesa i Dyrekcji Banku witam Zjazd Delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

Pamiętacie Panowie zapewne, co zawsze mówiłem Wam z okazji Waszych Zjazdów, że Bank Polski — to służba publiczna, a praca w nim — to budowanie w sposób najbardziej bezpośredni potęgi i mocy naszego Państwa.

Wypadki roku ubiegłego wykazały, jak dalece jest to prawdą. Stwierdziły także, że urzędnicy Banku zdają sobie sprawę z tego, czym jest ich praca i jakim zaszczytem jest ją pełnić. Pamiętamy przełomowe chwile, w których decydowały się najbardziej istotne sprawy kraju. Instytucja nasza stanęła wówczas przed zadaniami publicznymi wyjątkowej doniosłości. Wiemy, jak wszyscy pracownicy odnieśli się wtedy do swej pracy. Zapał, wytrwałość, ambicja, zawziętość niemal i zapamiętałość w opanowaniu piętrzących się trudności, bezinteresowność wysiłków — oto co widzieliśmy niemal z reguły.

Dzięki temu Instytucja nasza nie tylko potrafiła sprawnie sprostać swoim zadaniom, utrzymać — a nawet podnieść ogromnie swój autorytet wobec wszystkich, ale także przyczynić się do ugruntowania i znacznego wzmocnienia zaufania do stosunków finansowych w kraju.

Ale chciałbym powiedzieć, co będzie może paradoksem: o tym, że ten wysiłek był, o tym, że spełniliśmy dobrze nasz obowiązek — powinniśmy teraz zapomnieć! Dlaczego? Bo praca i trud, który był — nie jest niczym. Ważnym jest tylko to, co jest i co będzie. Kontentowanie się czymś, co się zrobiło w przeszłości, jest pewnego rodzaju moralnym rentierstwem, na które sobie nikt u nas w dzisiejszych warunkach pozwolić nie może.

Z kolei chciałbym jednej rzeczy parę słów poświęcić. Władze Banku dały w tym roku wybitnie wyraz temu, że zgodnie z podstawowymi założeniami każdego banku centralnego nie można uważać Banku za przedsiębiorstwo, które dąży do uzyskania koniunkturalnego zysku. Choć uważamy, że w innych dziedzinach gospodarczych dążenie to jest nie tylko usprawiedliwione, ale jest nieodzownym warunkiem rozwoju całego gospodarstwa. Dlatego też chciałbym, aby ogólnym stało się zrozumienie, iż struktura Banku i jego pozycja jest czymś zupełnie specjalnym i nie dającym się porównać z organizmami prywatno-gospodarczymi, chociaż by się wydawało, że podobieństwa takie istnieją. Trzeba być zatym niezmiernie ostrożnym, jeśli chodzi o przenoszenie na nasz grunt myśli, nawet czasem najbardziej słusznych — dotyczących takich zagadnień, jak stosunek pracy do kapitału (nawet w sensie współdziałania — nie walki) lub rywalizacja ze sobą tych czynników co do udziału w wynikach finansowych przedsiębiorstwa. To są pojęcia absolutnie niewspółmierne z naszymi zadaniami i założeniami i obracające się w zupełnie obcej dla nas płaszczyźnie. Tak samo są one u nas nie do pomyślenia, jak naprzykład w armii czy administracji państwowej. Bo wszelkie ustroje o charakterze publicznym rządzą się zupełnie innymi prawidłami organizacyjnymi, niż jednostki oparte na zasadach wyłącznie prywatno-gospodarczych. Dużą przykładałbym wagę do tego, aby te sprawy spotkały się u Was z gruntownym przemyśleniem i należytym zrozumieniem.

Kończąc — życzę Zjazdowi Delegatów w swoim i Władz Banku imieniu pomyślnych i owocnych obrad".

Z kolei owocnych obrad życzył Zgromadzeniu w imieniu Spółdzielni Oszczędnościowo-Kredytowej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie kol. Bolesław Czerwiński.

Prezes Zarządu Głównego kol. K. Kawęcki podziękował za wygłoszone przemówienia i zamknął uroczystość otwarcia.

Po zakończeniu oficjalnej części Zgromadzenia przystąpiono do właściwych obrad.

Do Prezydium Zgromadzenia przez aklamację powołano: jako Przewodniczącego — kol. dr. Wojciecha Miłkowskiego (Warszawa), jako Zastępców Przewodniczącego: — kol. kol. Bogdana Prokopczyca (Lwów) i Juliusza Butrymowicza (Toruń), jako Sekretarzy — kol. kol. Adama Wildena (Warszawa) i Mieczysława Komara (Warszawa) oraz jako Asesorów — kol. kol. Zdzisława Jänicha (Poznań), Eugeniusza Cichockiego (Płock), Wiktora Kłosowskiego (Łomża) i M. Wołowskiego (Koło Emerytów).

Kol. Przewodniczący, zagajając obrady, odczytał depesze okolicznościowe nadesłane pod adresem Zgromadzenia przez Członków Honorowych Zrzeszenia p. Dyrektora Mariana Przetockiego i kol. Czesława Madeya.

Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych Koleżanek i Kolegów przyjęto protokół z XIX Zgromadzenia Delegatów, przy czym postanowiono uzupełnić go uchwałą Zgromadzenia w sprawie p. Romualda Mandelskiego.

Następnie przystąpiono do sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu Głównego:

Prezes kol. K. Kawęcki, przede wszystkim naświetlił warunki, w jakich pracował ustępujący Zarząd Główny. W ubiegłym roku zachodziły wielkie zmiany zarówno na terenie międzynarodowym, politycznym, jak i na terenie wewnętrznym, co spowodowało, że jednak Władze Banku miały ograniczony czas na załatwianie spraw pracowniczych, a Zarząd Główny, zdając sobie sprawę z doniosłości wydarzeń, nie mógł zbytnio absorbować czasu Dyrekcji. Mimo to jednak wysunął cały szereg postulatów. Postulaty, których nie dało się poruszyć w bezpośrednich rozmowach z Władzami Banku, Zarząd Główny lansował na łamach „Naszego Świata", przy czym dążeniem Zarządu między innymi było przekonać Dyrekcję, że Zrzeszenie ma na celu w swej działalności nie tylko poprawę bytu pracowników.

Zarząd Główny w maju ub. r. zwrócił się do Dyrekcji w sprawie dodatków lokalnych, składając równocześnie odpowiedni memoriał. P. Naczelny Dyrektor oświadczył jednak, że w 1938 r. nie ma mowy o uzyskaniu dodatków lokalnych, ze względu na poprawę sytuacji wielu pracowników (akcja oddłużeniowa, nadzwyczajna wypłata, bonifikata podatku specjalnego). W sierpniu ub. r. Zarząd Główny złożył jednak drugi memoriał w tej sprawie. Otrzymał wówczas przyrzeczenie od Dyrekcji, że memoriał ten będzie rozpatrzony. I rzeczywiście ostatnio, według oświadczeń przedstawicieli Władz Banku, Rada Banku uchwaliła pewną kwotę, która ma być niebawem przydzielona niektórym Oddziałom, z wyjątkiem jednak Warszawy. Jakie to będą Oddziały — na razie nie wiadomo.

W sierpniu ub. r. Zarząd Główny złożył Dyrekcji również memoriał w sprawie dodatkowej pensji. Zarząd Główny wydrukował memoriał w „Naszym Świecie" i numer ten został doręczony wszystkim członkom Rady Banku. Także w projekcie „Przepi-

sów Służbowych", który Zarząd Główny przedłożył Władzom Banku w listopadzie ub. r., był umieszczony ustęp dotyczący przywrócenia dodatkowej pensji. Ponieważ sprawa ta nie została załatwiona pozytywnie, Zarząd Główny wydał Komunikat, w którym wyraźnie zaznaczył, że Władze Banku odpowiedziały w ten sposób, że między innymi również władze państwowe nie godzą się na jakiekolwiek podwyżki dla pracowników. W rezultacie udało się Zarządowi Głównemu przeprowadzić połowiczne uwzględnienie postulatu Zrzeszenia w tej materii w roku bieżącym.

Zarząd Główny zwrócił także uwagę na bonifikatę wpisów szkolnych, które — jak powszechnie wiadomo — są specjalnie wysokie na terenie Warszawy. Zrzeszenie wysunęło projekt stworzenia Funduszu stypendialnego dla dzieci pracowników Banku. Został on załatwiony negatywnie — po uprzednim rozpatrzeniu go przez Wydział Personalny i Biuro Radcy Prawnego. Ministerstwo Skarbu również załatwiło odmownie prośbę Zarządu Głównego o zwolnienie od podatku wpisów szkolnych.

W listopadzie ub. r. Zarząd Główny przedłożył Dyrekcji projekt swych zmian „Przepisów Służbowych" i „Przepisów Emerytalnych". Dyrekcja opracowała jednak swój własny projekt, w którym nie uwzględniła szeregu naszych postulatów.

W roku ubiegłym została zakończona akcja oddłużeniowa, która przyniosła bezwątpienia wielką ulgę wielu pracownikom.

Zarząd Główny poruszał również w Wydziale Personalnym sprawę kosztów przeniesienia. Zdarzały się wypadki, że Koledzy, którzy zostali przeniesieni na własną prośbę, otrzymywali nie ryczałt, tylko jakąś ustaloną sumę. Zarząd Główny wystąpił do Wydziału Personalnego z prośbą, aby Dyrekcja w miarę możliwości przyznawała pracownikom sumę ryczałtową ustaloną Okólnikiem. Wydział Personalny zajmuje jednak w tej sprawie stanowisko, któremu trudno odmówić słuszności. W przypadkach bowiem przeniesienia pracownika na jego własną prośbę — Dyrekcja przy zwrocie kosztów musi się powodować względami natury budżetowej.

Jeżeli chodzi o emerytów — to Zarząd Główny złożył memoriał o bonifikatę podatku specjalnego od emerytur. Okazało się, że Dyrekcja zgodzi się na tę bonifikatę, ale wzamian za podwyższenie składek pracowników na Fundusz Emerytalny. Zarząd Główny odrzucił tę koncepcję i cała sprawa nie została załatwiona.

Zarząd Główny przedłożył ponadto Dyrekcji memoriał o wypłacenie różnicy poborów w związku z dekretem Prezydenta R. P. i przegranym przez emerytów procesem, gdzie Sąd przyznał emerytom tylko różnicę poborów za 1937 r. Postulat ten został pozytywnie załatwiony przez Władze Banku.

Odnośnie sprawy całkowitego ubezpieczenia w Funduszu Emerytalnym pracowników kategorii C — to Dyrekcja zajmuje tu w dalszym ciągu stanowisko nieprzychylne.

Następnie kol. Prezes omówił sprawę Funduszu Emerytalnego i jego politykę lokacyjną, podkreślając, że Fundusz ten był traktowany po macoszemu. Zarząd Główny zwrócił specjalną uwagę na kwestię rozłożenia ryzyka, możliwie jak najbardziej zgodnego z ogólnymi zasadami lokowania. Zdaniem Zarządu Głównego — jest wskazanym lokowanie Funduszu w nieruchomościach (w Warszawie i na prowincji). W wyniku starań Zrzeszenia Dyrekcja utworzyła ostatnio specjalny referat, który zajmuje się kwestią lokaty Funduszu. Łączy się z tym zagadnienie realizacji jednego z postulatów Deklaracji Programowej Zrzeszenia o budowie przez Fundusz jednorodzinnych domków pracowniczych, przy uwzględnianiu jednak kwestii rentowności i pewności kapitału.

Z innych spraw dotyczących Funduszu Emerytalnego — chodziło Zarządowi Głównemu o opracowanie odpowiedniego regulaminu, którym ma się rządzić Fundusz. Regulamin taki dotychczas nie został stworzony, jednak prace nad nim już się znacznie posunęły naprzód.

Z Funduszem Emerytalnym łączy się częściowo sprawa przedstawicielstwa pracowników w Radzie Banku. W styczniu r. b. Zarząd Główny złożył Władzom Banku odpowiedni memoriał, który spotkał się ze stanowczą odmową ze strony Dyrekcji.

Jeśli chodzi o Fundusz Emerytalny — to sprawa ta tak wygląda, że pakiet akcyj Funduszu reprezentują na Zgromadzeniu Akcjonariuszów raz pracownicy, drugi raz — Dyrekcja. W r. b. przypadała reprezentacja na przedstawicieli pracowników. Dyrekcja zażądała, aby przedstawiciele ci głosowali w myśl życzeń Rady; Zarząd Główny oświadczył, że — o ile chodzi o kwestię zmian Statutu — będą oni głosowali zgodnie z uchwałą Rady, natomiast — jeżeli chodzi o kandydatów na członka Rady i Komisji Rewizyjnej — to wysuną swoich kandydatów. Zarząd Główny zdawał sobie jednak sprawę, że z jednej strony cała ta akcja nie jest jeszcze gruntownie przygotowana, z drugiej zaś strony — wysunięcie kandydata pracowników było by zbyt jaskrawą demonstracją, która mogła by być komentowana wbrew intencjom Zrzeszenia tak przez akcjonariuszów, jak i przez społeczeństwo, dlatego też uzyskał zmianę kolejności przedstawiciela pakietu akcyj na Zgromadzeniu Akcjonariuszów. W ten sposób w przyszłym roku pakiet akcyj Funduszu Emerytalnego będzie reprezentowany przez przedstawicieli pracowników.

Odnośnie Funduszu Zwrotnego — Zarząd Główny nie wysuwał specjalnych zastrzeżeń. Uzyskano wzrost dochodowości od kapitałów. W ogóle działalność Zarządu Funduszu była zgodna z odnośnymi przepisami jego regulaminu.

Z kolei kol. Prezes omówił działalność Funduszu Naukowego, Komisji Domu Wypoczynkowego, „Naszego Świata", po czym poruszał sprawy natury organizacyjnej Zrzeszenia (t. zw. paragraf aryjski, sprawę odznaczeń wybitniejszych działaczy zrzeszeniowych, udział w wyborach samorządowych oraz akcję społeczną naszej Organizacji).

Sprawozdanie kol. Prezesa uzupełniły wyjaśnienia kol. Władysława Dudzińskiego odnośnie wydrukowanego przez Zarząd Główny sprawozdania rachunkowego.

Sprawozdanie Komisji Domu Wypoczynkowego odczytał Przewodniczący Komisji kol. Stefan Ignatowski, podkreślając na wstępie cel wybudowania przez naszą Organizację pensjonatu w Zakopanem.

Komisja w swej działalności hołdowała wyłącznie zasadzie: „Dom Wypoczynkowy służy przede wszystkim Zrzeszonym". Dlatego też poszła na bardzo radykalną obniżkę cen w naszym pensjonacie, co odbiło się na wydatnie zwiększonej frekwencji Koleżanek i Kolegów.

Omawiając w ogólnych zarysach prace przyszłej Komisji, kol. St. Ignatowski wysunął koncepcję przekształcenia Komisji Domu Wypoczynkowego na Komisję Wczasów, której zadaniem będzie organizowanie wczasów dla pracowników Banku we wszystkich miejscowościach klimatycznych Polski z uwzględnieniem naszego pensjonatu w Zakopanem. Komisja Wczasów powinna wejść w ścisłe porozumienie z analogicznymi Komisjami pokrewnych Zrzeszeń, aby drogą wymiany uzyskać jak najkorzystniejsze warunki. Ponadto Komisja tego rodzaju powinna opracować wspólnie z Zarządem Głównym memoriał o uzyskanie u Władz Banku pewnych kwot z Funduszu Pomocy Lekarskiej na cele inwestycyjne Komisji.

Na zakończenie sprawozdania kol. St. Ignatowski poruszył kwestię utworzenia specjalnego Funduszu Wczasów, na który składały by się wpłaty pracowników i Banku.

Po odczytaniu przez kol. Stanisława Misiołka sprawozdania Głównej Komisji Rewizyjnej dalszy ciąg obrad Zgromadzenia odroczono do dnia następnego.

W godzinach poobiednich p. Prezes Banku podejmował zaproszonych gości herbatką, która odbyła się w Sali Malinowej Hotelu Bristol. W herbatce wzięli udział: Władze Naczelne Zrzeszenia, Władze Koła Warszawskiego oraz wszyscy Koledzy-delegaci.

Drugi dzień rozpoczęła dyskusja nad sprawozdaniami. Dyskusja, w której wzięło udział szereg Kol. Kol., była nader ożywiona i obracała się dookoła różnych zagadnień, poczynając od kwestii ściśle zawodowych, a kończąc na sprawach organizacyjnych czy ogólno-społecznych. Ton poszczególnych przemówień był różnorodny, zależnie od temperamentu mówców. W ogóle poziom dyskusji oraz atmosfera, w jakiej się toczyła, znacznie odbiegały od ospałości poprzednich Zgromadzeń. Pewne przemówienia były jak by skopiowaniem mimowolnym wystąpień w latach ubiegłych. Np. przedstawicielka pracowniczek w dłuższym elaboracie omówiła trwające nadal niczym nieuzasadnione pokrzywdzenie kobiet przez Bank zarówno w przedmiocie kwalifikacji, awansów, jak i w odniesieniu do rodzajów przydzielanej im pracy. Przedstawiciel pracowników fizycznych znowu uzasadniał rzeczowo prośbę pracowników tej kategorii o objęcie ich dobrodziejstwem całkowitego ubezpieczenia w Funduszu Emerytalnym, która to sprawa faktycznie dotychczas nie została załatwiona ani pozytywnie, ani negatywnie.

Wyczerpujących wyjaśnień w sprawach poruszonych w dyskusji udzielił kol. Prezes K. Kawęcki, po czym na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej udzielono przez aklamację absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Następnie powołano do życia: Komisję Matkę, Komisję Ogólną, Komisję Regulaminowo-Statutową i Komisję Poprawy Bytu, które po przerwie obiadowej przystąpiły do swych prac. Na uwagę zasługuje fakt, że pierwszą Komisją, która zakończyła pomyślnie swe obrady, była Komisja Matka, tak, że jeszcze tegoż dnia wieczorem mogły się odbyć wybory do Władz Naczelnych Zrzeszenia.

W trzecim dniu obrad kol. Przewodniczący ogłosił wyniki wyborów.

W rezultacie głosowania zostali wybrani:

Do Zarządu Głównego:

na Prezesa — kol. Trawiński Leonard;

na członków — kol. kol. Dudziński Władysław, Olexy Bogdan, Chajęcki Stefan, Jaskulski Franciszek, Mucho Juliusz, Pietrzycki Roman, Włodarski Leopold, Kuźniarz Tomasz, dr Ożga Stani-

AWANS NA ŚNIEGU

Zdecydował się na góry, bo gdzież ma jechać człowiek w zimie? Chcesz najlepiej wykorzystać dni zimowego wypoczynku, jedź na słońce i śnieg, a powrócisz do miasta z nowym zapasem sił i zdrowia, aby zasiąść przy biurku do dalszej owocnej pracy na niwie, na placówce i tak dalej.

Ale już w wagonie pan Borderowicz zrozumiał, że jednostka wcale nie jest doceniana, lecz przeciwnie spychana w pewnej mierze i w pewnej skali do roli podrzędnej. On, urzędnik Banku, człowiek, który niespożytą pracą i energią doszedł do stanowiska, miał by chyba prawo wymagać, aby jego walizki w przedziale drugiej klasy pociągu pośpiesznego były szanowane, by nie ciskano na nie nart, plecaków i by nie umieszczano mu nad głową tych ostrokutych kijów, które wisiały jak miecz Damoklesa, mogąc w każdej chwili wybić mu oko.

A te rozmowy, które obrażają całą kulturę, przyzwyczajoną do komfortowych środków lokomocji? Żeby człowiek, jadący na wywczasy, musiał wysłuchiwać takich wyrazów jak: dechy, fajno, wykopyrtnął, zakołomyił, przeputał, klamoty! I Państwo nie interweniuje?

Stanowczo powinien ukonstytuować się komitet centralny, do którego weszli by przedstawiciele wszystkich związków, aby zająć się organizacją wywczasów i doborem elity na odpowiednim odcinku.

Po męczącej podróży pan Borderowicz ulokował się w Domu Wypoczynkowym i stwierdził, że i tu wszystkich ogarnęło porażenie narciarskie. Kroku zrobić nie można, żeby nie usłyszeć o krystianiasze, oporowaniu, smarach zjazdowych i innych pezetenach. Pan Borderowicz jest szanującym się obywatelem i nic go żadne smary nie obchodzą.

Ale zewsząd wwierca się jak szyderczy świder wrażenie, że on — na swej pożytecznej placówce działacz — jest tu na śniegu niczym.

Gubałówka nie góra, Zawrat — nie zjazd, nosorożec nie bydlę, cóż u licha? On też tak potrafi.

Zdecydował się na krok stanowczy. Niechże on zobaczy te ich zawraty, niech też ma wysokogórskie przeżycia.

Więc wybrał Halę Gąsienicową, choć ktoś parsknął, że to nie góry. Więc co w takim razie góry? Tysiąc pięćset wysokości — to bita śmietana, czy co u sielskiej anielskiej? Zirytował się pan B., bo nie lubił przesady.

Wybrał się na piechotę. Radzili saniami, uważając, że jego wyczyn da nadwyżkę zestawień ruchu wycieczkowego, zgodnie z danymi statystycznymi, ale on nic, tylko na piechotę. Ubrał się w futro z bobrowym kołnierzem i cały asortyment szczegółów męskiej garderoby. W futrze przy podchodzeniu

sław, Matusiakowa Cecylia, Arnoldowa Wanda, Trebert Aleksander i Łęgowski Witold;

na członków z prowincji — kol. kol. Putniorz Wiktor z Krakowa, Jurkiewicz Józef z Poznania, Chwiałkowski Ignacy z Łodzi, Welc Wincenty ze Lwowa, Butrymowicz Juliusz z Torunia i Korolko Józef z Wilna.

Do Głównej Komisji Rewizyjnej:

na członków — kol. kol. Wieczorkiewicz Kazimierz, Kozarski Konstanty, Wasilkowska Stefania i Misiołek Stanisław;

na zastępców członków — kol. kol. Wierzbicki Jeremi i Klepacki Mieczysław;

Do Komisji Domu Wypoczynkowego: — kol. kol. Majewski Zygmunt, Łuczak Józef, Kutnerową Helena, Ignatowski Stefan oraz z Krakowa — kol. kol. Kozłowicz Aleksander i Kawęcki Karol;

Do Sądu Rozjemczego — kol. kol. Bryja Wincenty, Madey Czesław, Zieliński Stefan, Domańska Janina, Abramowski Zygmunt i Czerwiński Bolesław;

Do Komisji Statutowej — kol. kol. Safuta Marian, Wysocki Tadeusz, Kasprzykiewicz Eugeniusz, Partyka Jan i Wołowski Marian.

Następnie kol. Przewodniczący udzielił głosu nowoobranemu Prezesowi kol. L. Trawińskiemu, który, dziękując za wybór, wygłosił krótkie expose na temat polityki Zarządu Głównego i jego zamierzeń na przyszłość.

Z kolei rozpoczęły się obrady plenum nad referatami poszczególnych Komisyj. I tu nasuwa się jedna uwaga. Jak słusznie zauważył jeden z Kolegów - delegatów, pomiędzy pracami Zarządów Głównych a wynikami tych prac zachodzi zawsze dysproporcja, za co nie można jednak zupełnie winić Zarządów. Oto corocznie Zgromadzenie ponawia pewne postulaty, które są albo zupełnie nierealne, albo też mają mało szans realizacji. Stąd też osoba z zewnątrz, przeglądając protokóły Zgromadzeń Delegatów z lat ostatnich, mogła by przypuszczać, że Zrzeszenie nasze i jego Zarząd Główny każdego roku ograniczają swą działalność do powtarzania postulatów, już uprzednio załatwianych negatywnie, i ugrzęzły w ten sposób w martwocie. Na tym tle rodzi się zniechęcenie Zrzeszonych do poczynań naszej Organizacji, niewiara w jego siły i przekonanie o jego zastoju. Tymczasem rzeczywistość stwierdza coś wręcz przeciwnego. Mimo takiej czy innej koniunktury Zrzeszenie nasze z każdym rokiem się rozwija, prężnieje. W roku bieżącym Zarząd Główny przystępuje do budowy drugiego domu wypoczynkowego (po Zakopanem) nad polskim morzem. Ilość członków znacznie wzrosła. Po ugruntowaniu podstaw materialnych **Zrzeszenie nasze uzyskało swój własny kościec ideologiczny,** czego mogą nam pozazdrościć wszystkie polskie apolityczne organizacje pracownicze.

Atmosfera depresji winna ustąpić wierze w lepsze jutro w poczuciu dobrze spełnianych swych obowiązków obywatelskich, zawodowych i zrzeszeniowych, a Zarządu Głównego naszej Organizacji nie należy obarczać postulatami, nie mającymi widoków pomyślnego załatwienia. **Wszystkie nasze postulaty należy uszeregować według hierarchii naszych potrzeb, by następnie — w oparciu się na Deklaracji Programowej i po przystosowaniu do istniejących możliwości — stopniowo je realizować.**

Wnioski Komisji Poprawy Bytu, uchwalone przez Zgromadzenie, mają na celu poprawę położenia materialnego pracowników przez: wypłatę w roku bieżącym dodatkowej pensji; przywrócenie dodatków lokalnych dla Oddziałów w Bielsku, Chorzo-

---

było mu troszkę za gorąco, ale honor — nie poleci przecież w wiatrem podbitej koszulinie na Halę Gąsienicową! Z początku patrzył z pogardą na tych narciarzy, co to buty na poczwórnych podeszwach, a dechy, a kije, gumowe pieksy, pumpy, cholery ich jeszcze wie co. Potem im troszkę zazdrościł, ale tylko troszeczkę, szczególniej wtedy, gdy lakierki nawaliły i przeciekały, a skarpetki wogóle udawały mokrą ceratę. Odcinek realizacyjny okazał się trudny i nie uwzględniał postulatów ubraniowych pana Borderowicza, który jednak z przysługującego mu prawa łaski powrotu nie skorzystał i brnął dalej po śnieżystej zamieci.

Jego oczy dojrzały gigantycznych rozmiarów góry, przykryte warstwą śnieżną, sięgającą zgodnie z komunikatem Pima 52 cm. Przepojony dumą wyprężył pierś, która wchłaniała balsamiczne powietrze, wolne od opadów atmosferycznych.

Postulat intensywnego posuwania się naprzód był niejednolicie realizowany, okazała się wyraźna dysproporcja między zamierzeniami i subwencją sił na ten cel.

Mobilizacja sił okazała się niezbędna. Jedyną łączność ze światem zewnętrznym utrzymywał za pomocą kołnierza bobrowego, który dziwnym trafem nie został zablokowany przez zwały śniegu.

Interwencja rąk okazała się konieczna. Wśród śnieżnych zwałów rozstrzygał się los pana B. Rozwój wydarzeń widziany z dołu wyglądał jako pakt nieagresji w stosunku do gór.

Postępowanie układowe zostało zakończone, lecz niespodziewany akt dojścia do schroniska został przez czynniki miarodajne pominięty milczeniem.

Pan B. z dumą spoglądał na jedno morze śniegu i był by wygłaszał dumnie: Veni, vidi, vici, albo jakieś inne przysłowie, których jest tak dużo, tylko że nagle zobaczył, że wprost na niego leci narciara. Pan Borderowicz lubi, jak na niego leci dziewczyna, ale nie z szybkością stu metrów na minutę i nie uzbrojona w dwa kije i rogate narty. Trzeba uciekać, gdy ktoś z impetem najeżdża; pan B. zrobił właśnie tak samo, chcąc przejść do defenzywy. On w prawo, ona w lewo i oto nastąpiło katastrofalne zetknięcie się dwóch odrębnych światów. Fakty mówiły same za siebie.

Narciarka wstała szybko, szmyrgnęła nartą i ze śmiechem mówiła do jakiejś popularnej postaci na terenie gór, to znaczy do narciarza:

— A czegóż taki patałach pęta się po górach w bobrach i kakierkach?

Pan B. powstał nieudolnie z upadku i był by narciarzycy poprzysiągł wieczystą nienawiść, gdyby nie to, że spojrzał na nią przypadkiem: miała usmolony słońcem pyszczek, rozwichrzone, jasne kędziorki, strzeliste nogi w porciętach, a na przestrzeni międzypiersiowej wyszyte rozpoznawcze inicjały I. H.

wie, Katowicach i Łodzi; podwyższenie dodatku lokalnego dla Oddziału w Gdyni; przyznanie dodatku lokalnego dla Oddziału w Rzeszowie; 100%-ową bonifikatę opłat szkolnych za dzieci pracowników; automatyczne awansowanie pracowników co 3 lata; bonifikatę podatku komunalnego dla pracowników Oddziałów położonych na terenie b. dzielnicy pruskiej; bonifikatę emerytom podatku specjalnego i 100%-ową bonifikatę przez Bank świadczeń chorobowych. Z innych wniosków tej Komisji przyjęto wnioski: o ubezpieczenie pracowników kat. C w Funduszu Emerytalnym, o skreślenie ust. 2 § 14 Przepisów Emerytalnych, o zniesienie kat. B., o zaliczanie wyższych studiów do wysługi emerytalnej, o przyznawanie całkowitego ryczałtu na przeniesienie pracownikom Oddziałów kresowych przenoszonym na własną prośbę po upływie 3 lat pracy w tych Oddziałach, oraz o wyjednanie wypłaty drugiej połowy Funduszu Zwrotnego dla pracowników, objętych pierwszą akcją oddłużeniową, przy czym otrzymana kwota była by zużyta przede wszystkim na całkowitą spłatę dłużnego kapitału.

Z wniosków Komisji Regulaminowo - Statutowej na czoło wysunął się t. zw. paragraf aryjski. Olbrzymią większością głosów przy kilku wstrzymujących się od głosowania — uchwalono wniosek o wykluczeniu ze Zrzeszenia z dniem 1 kwietnia r. b. wszystkich tych osób, które w myśl ust. 1 § 7 Statutu nie mogą być członkami naszej Organizacji. T. zw. paragraf aryjski jest pozbawiony jakiejkolwiek demagogii politycznej, jakichkolwiek efektów obliczonych na pokaz; jest tylko wyrazem naszego Zrzeszenia, który jest zgodny w imię interesów ogólnonarodowych z prądami i nastawieniami panującymi w społeczeństwie polskim. Podczas dyskusji nad tym paragrafem okazało się, że idzie tu tylko o zasadę, o symbol, o walkę o polskość na każdym kroku. Uchwała została powzięta w tym przekonaniu, że Bank Polski, jako serce organizmu Polski, powinien bić rytmem rdzennie polskim. Nie powinno być w nim żadnych szmerów obcych nam narodowo i rasowo. Akcję tę należy również poprzeć na terenach pokrewnych organizacyj. Jeżeli czynniki państwowe z tych czy innych względów nie mogą wydać ustaw, rugujących element żydowski z naszego życia państwowego, to proces oczyszczania polskiego życia powinien pójść od dołu, od nas samych.

W związku z powyższym paragrafem uchwalono zmianę Regulaminu F.S.D. na wyp. śm. tego rodzaju, że członkami Funduszu m. inn. mogą być również byli członkowie Zrzeszenia, którzy jednak na podstawie ust. 1 § 7 Statutu nie mogą należeć do naszej Organizacji.

Resztę wniosków tej Komisji postanowiono przekazać Komisji Statutowej, powołanej przez Zgromadzenie Delegatów, która się zajmie zaktualizowaniem Statutu Zrzeszenia, wprowadzeniem doń niezbędnych zmian podyktowanych koniecznością życiową oraz uzgodnieniem z nim poszczególnych regulaminów.

Z wniosków Komisji Ogólnej na uwagę zasługuje wniosek uchwalony przez Zgromadzenie, upoważniający Zarząd Główny do wystąpienia z Unii Z.Z.P.U. w chwili i okolicznościach, kiedy uzna za stosowne. Zgromadzenie Delegatów na ogół ustosunkowało się nader krytycznie do Unii Z.Z.P.U. Nie bez słuszności zaznaczył jeden z mówców, że pracownicy Banku Polskiego i innych instytucyj publiczno-prawnych nie odnoszą z Unii w swoich sprawach żadnych bezpośrednich korzyści. Np. w sprawie tak obchodzącego nas podatku specjalnego pracownicy prywatni nadający piętno prac Unii nie byli

---

Nowa komórka organizacyjna powstała w mózgu pana Borderowicza: musi nauczyć się jeździć na nartach i mieć zamiast lakierów takie buciory, jak ten złośliwy anioł.

Dalszy przebieg faktów był następujący.

Wyasygnował kwotę dwustu złotych na ekwipunek narciarski i zaczął prawidłowy trening na zboczach Lipek.

Kroki wstępne poświęcił wypróbowywaniu nart. Trudności te nabrały specjalnego zabarwienia, jeśli się zważy, że pan Borderowicz był po raz pierwszy na nartach i każda z niekompetentnych desek rozlazła się w inna stronę. Nie było prawa odwołania się do wyższej władzy i nastąpił upadek, nie notowany przez żadne ajencje prasowe.

Przy bliższym zbadaniu okazało się, że siedzi, nogi są skrupulatnie splątane w marynarski węzeł razem z nartami, ale żadna z normalnej ilości nóg nie jest złamana.

Powstała paląca kwestia, jak rozwiązać problem powstania. Niestety, żadne z nasuwających się zagadnień nie dawało pozytywnych wyników. Trzeba jednak było ten stan rzeczy zmienić. Pan B. rozumiał przecież doskonale, że został całkowicie pozbawiony jakichkolwiek połączeń komunikacyjnych i musiał wobec tego na własnych nogach opuścić ten teren.

Ostatecznie akcja wyciągania nóg ze śniegu i takiego ich ulokowania, żeby nie uciekały każda w inną stronę, została uwieńczona pomyślnym wynikiem. Pan Borderowicz gotów był do walki na śnieg i życie, w obawie przed nowymi upadkami asekurował oczy zamknięciem, potem jednak raptownie je otwierał. Góry ogarnięte paniką uciekały w popłochu pod naporem mas zimnego powietrza i w oczekiwaniu ostatniego tchnienia, jakie wyda z siebie pan B.

Leżał twarzą do śniegu.

Ale pan Borderowicz zaciął się. Chciał dowieść światu, że może być chlubą i ostoją, a cynizm i defetyzm był u niego tylko chwilowy. Podniósł się raźno i stawał do walki, postanowił górować bezapelacyjnie i ogłosić pakt przymierza z górami.

I znów mozolne kontynuowanie rozpoczętej konsolidacji ze śniegiem, aż wreszcie odwołano upadek i nastąpił pierwszy w dziejach stoku prawidłowy zjazd pana Borderowicza.

W dwa tygodnie potem do wagonu drugiej klasy wpakował się jakiś narciarz (Borderowicz jestem!), który łomotał bez ceremonii nartami i okutymi kijami i umieszczał je na półce bez żadnego poszanowania dla jakichś tam ceperskich waliz.

Kiedy już się ustabilizował w przedziale, a na znak pogardy dla wszystkich środków lokomocji poza nartami wyciągnął na całą długość nogi uzbrojone w buciory, wtedy zobaczył siedzącą naprzeciwko dziewczynę o osmalonym słońcem pyszczku, jasnych kędziorkach i z wyszytymi na klatce piersiowej inicjałami I. H.

Maryta Morsztynkiewicz

nie są zainteresowani. Ew. wystąpienie Zrzeszenia naszego z Unii musi mieć jednak podstawę gospodarczą. Osiągniemy ją przez stworzenie nadrzędnej organizacji; powinna ona objąć te związki pracownicze, które mają zbliżone stosunki służbowe, a co za tym idzie — podobne zainteresowania zawodowe.

Ponadto uchwalono szereg wniosków natury finansowej, jak: w sprawie sprzedaży placu w Piotrkowie, kupna placu nad polskim morzem pod budowę domu wypoczynkowego, zasilenia kwotą zł 1.000.— Funduszu Pomocy b. członkom Zrzeszenia, przyjęcie preliminarza budżetowego Zarządu Głównego na rok 1939 i t. p.

Odnośnie „Naszego Świata" uchwalono dalsze opodatkowanie się na to wydawnictwo na okres kadencji 1939/40 r. w wysokości groszy 30 od członka miesięcznie. Następnie przyjęto wniosek o ew. przekształcenie „Naszego Świata" na wspólny organ prasowy Zrzeszeń Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskiego i Państwowego Banku Rolnego.

Zgromadzenie Delegatów uchwaliło rozpoczynać każdorazowe Zwyczajne Doroczne Zgromadzenie nabożeństwem, wyasygnować z funduszów Zrzeszenia zł 500.— na koszty ogrodzenia Szkoły w Terpiłowiczach oraz zł 500.— na Kresowy Dom Oświatowy na Wołyniu (przy czym Zarząd Główny przeprowadzi wśród ogółu Zrzeszonych dobrowolną jednorazową zbiórkę na ten cel w wysokości zł 1.— od osoby).

Co się tyczy zagadnień zawodowych — to Zgromadzenie przyjęło wnioski w sprawie odnawiania mieszkań w czynszowych domach bankowych, w w sprawie zmiany § 42 ust. 2 Przepisów Służbowych i § 43 ust. 2 Przepisów Emerytalnych, w sprawie stworzenia przez Dyrekcję i uznania stałych pracowniczych komisyj opiniodawczych w przedmiocie kwalifikowania personelu zgodnie z Deklaracją Programową oraz — o zbadanie na terenie Kół sprawy lekarzy zaufania i poczynienia starań, aby lekarzy — Żydów zastąpić lekarzami — Polakami chrześcijanami.

W wolnych wnioskach wezwano Zarządy Kół o zakładanie przy Kołach Sekcyj Kobiecych.

Wywiad z Prezesem Zarządu Głównego kol. mec. L. Trawińskim



Wybór kol. Leonarda Trawińskiego, Radcy Prawnego Oddziału Głównego, na Prezesa Zarządu Głównego był dla wielu osób miłą niespodzianką. Wynikało to między innymi i stąd, że kol. L. Trawiński, swego czasu czynny działacz zrzeszeniowy, od kilku lat nie tylko, że wycofał się z pracy na terenie Zrzeszenia, ale nawet ze względów natury służbowej zmuszony był wystąpić z naszych szeregów.

Dlatego też, kiedy minęły te przeszkody, ogół Zrzeszonych powitał z radością w swym gronie kol. L. Trawińskiego, a XX Zgromadzenie Delegatów powierzyło mu mandat Prezesa Zarządu Głównego, widząc w nim wypróbowanego Kolegę-Zrzeszeniowca oraz jednego z czołowych prawników naszej Instytucji, a co za tym idzie — umiar i rozwagę w postępowaniu oraz ścisłą, konstruktywną metodę tak w planowaniu, jak i w działaniu; innymi słowy widząc w kol. L. Trawińskim wszystkie te zalety, które powinny cechować kierownika organizacji zawodowej, a które są niezbędne zwłaszcza w niesprzyjającej dla ruchu pracowniczego dobie obecnej.

Wprawdzie o polityce Zrzeszenia decyduje kolegialnie Zarząd Główny, mimo to jednak Prezes nadaje ogólny kierunek tej polityce, ustala jej wytyczne oraz środki i metody działania.

Z tą myślą Redakcja „Naszego Świata" zwróciła się do kol. Prezesa L. Trawińskiego z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytania interesujące niewątpliwie ogół pracowniczy naszego środowiska.

— *Jaką politykę będzie prowadził Zarząd Główny, kol. Prezesie?*

— Podłożem tej polityki będzie przede wszystkim Deklaracja Programowa Zrzeszenia, obrona praw i godności naszych członków, wreszcie uchwały Zgromadzenia Delegatów.

Będziemy konsekwentnie i celowo zmierzali do realizacji postulatów zawartych w Deklaracji Programowej, opartej na encyklice Wielkiego Papieża Piusa XI, a będącej rozwinięciem założeń Obozu Zjednoczenia Narodowego w dziedzinie stosunków pracy najemnej. Zresztą pod tym względem nie będziemy odosobnieni. Ku podobnym celom zmierza ewolucja stosunków gospodarczych, jak również tendencje nurtujące współcześnie świat pracy w Polsce.

Postulaty nasze, nabierające z każdym dniem coraz większej aktualności, są w pewnej mierze syntezą haseł wszystkich polskich ruchów pracowniczych, a wiara w ich słuszność i w sprawiedliwość społeczną w Odrodzonej Polsce kazała je nam wypisać na sztandarze ideologicznym Zrzeszenia.

Ożywiony tą niezłomną wiarą Zarząd Główny rozpoczął swe prace.

Co do obrony praw i godności naszych członków — to na szczęście minęły już bezpowrotnie czasy, w których zagadnienia te wysuwały się na czoło prac Zrzeszenia, paraliżując jego rozwój.

O uchwałach XX Zgromadzenia Delegatów nic jeszcze nie mogę powiedzieć konkretnego, do czasu otrzymania protokółu Zgromadzenia. Z góry tylko oświadczam, że Zarząd Główny nie będzie forsował nie realnych, ze względu na okoliczności faktyczne i prawne, uchwał i postulatów. Popieranie ich bowiem mogło by narazić na szwank godność Zarządu Głównego, a co za tym idzie — godność naszej Organizacji.

— *Jak Zarząd Główny ustosunkował się do t. zw. paragrafu aryjskiego?*

— Zarząd Główny, jako mandatariusz ogółu zrzeszonych Kolegów, nie może w tej sprawie zajmować stanowiska sprzecznego z odnośnymi uchwałami XIX i XX Zgromadzenia Delegatów. Ostatnia uchwała co do wprowadzenia w życie tego paragrafu z dniem 1 kwietnia r. b. została przeto wykonana przez Zarząd Główny zarządzeniem zawartym w Komunikacie Nr. 2. Zdajemy sobie sprawę, że zarządzenie to może być różnie oceniane z punktu widzenia jego kryteriów i sposobu wykonania, co wiąże się z dużą trudnością należytego rozwiązania tego zagadnienia. Zarząd Główny zajmuje jednomyślne stanowisko, że wykonanie uchwał Zgromadzenia Delegatów powinno być konsekwentne i pozbawione wszelkiej połowiczności, szkodliwej zarówno dla ogółu Kolegów zrzeszonych, jak również i dla tych, których zarządzenia te bezpośrednio dotyczą. Podkreślić muszę, że podstawowe kryteria uchwał Zjazdu Delegatów, dotyczące t. zw. paragrafu aryjskiego, nie opierają się bynajmniej na rasizmie, jak to błędnie z niektórych stron bywa oceniane.

— *Jakie stanowisko zajmuje Zarząd Główny w stosunku do Unii Z.Z.P.U.?*

— Wprawdzie XX Zgromadzenie Delegatów ustosunkowało się nader krytycznie do Unii Z.Z.P.U., mimo to jednak Zarząd Główny zajmuje na razie nadal dotychczasowe stanowisko w odniesieniu do tej Organizacji. Zmiana stosunku naszego Zrzeszenia do Unii w chwili obecnej byłaby jedynie demonstracją, która by mogła ujemnie się odbić na postępującej coraz bardziej konsolidacji ruchu pracowniczego w Polsce.

Musimy jednak stwierdzić, że pomiędzy naszym Zrzeszeniem a Unią zachodzi szereg rozbieżności. Deklaracja Programowa opiera się na solidaryźmie chrześcijańskim, podczas gdy ideologia Unii znacznie nieraz odbiega od zasad tego ruchu społecznego. Rozbieżność istnieje także co do metod i zakresu działania. Ujmując zagadnienia z punktu widzenia klasowego, większość związków zrzeszonych w Unii, jako ostatecznego środka przy realizacji swych postulatów, chwyta się strajku. Środek ten dla nas, jako dla pracowników pierwszej instytucji finansowej w Kraju, jest niedopuszczalny. Do Zrzeszenia naszego należą również pracownicy fizyczni, którzy z natury rzeczy znajdują się poza zasięgiem zainteresowań Unii, obejmującym tylko pracowników umysłowych. Z drugiej strony szereg postulatów forsowanych przez Unię jest dla nas nie tylko już nie aktualny, ale nawet i nie istotny, ze względu na odrębność do pewnego stopnia naszych Przepisów Służbowych, Emerytalnych czy też przepisów o pomocy lekarskiej. Nie zapominajmy również, że przez pewną część członków Unii jesteśmy uważani za „uprzywilejowanych“, dzięki czemu postulaty nasze przyjmowane są często nieprzychylnie.

— *Jaką więc politykę będzie rozwijał Zarząd Główny na zewnątrz?*

— Wysiłki Zarządu Głównego pójdą w głównej mierze w kierunku nawiązania jak najściślejszego kontaktu ze Zrzeszeniami Pracowników Banków Publicznych, z którymi mamy wspólny klub sportowy, z którymi już poszczególne nasze Koła zadzierzgnęły więzy organizacyjne, klubowe, towarzyskie, i do stworzenia w ten sposób Unii Zrzeszeń Pracowników Banków Publicznych, obejmujących prawie dziesięciotysięczną rzeszę pracowników o zbliżonym charakterze swej pracy i podobnych dążeniach zawodowych.

——o——

— Reasumując to — co powiedziałem — kończy swe wywody kol. Prezes — oświadczam, że polityka Zarządu Głównego będzie rzeczową, systematyczną i nie obliczoną na jakiekolwiek zewnętrzne efekty. Będzie się ona opierała o Deklarację Programową, przepisy statutowe i o zwarty, solidarny front ogółu Zrzeszonych, z których grona Zarząd Główny został wybrany i dla których dobra przystępuje do realizacji swych zamierzeń.

Na marginesie zagadnień personalnych

Artykuł dyskusyjny

Na marginesie zagadnień personalnych pojawił się ostatnio artykuł kol. M. L. Kostowskiego, wypowiadającego swoje zapatrywania w sprawie podziału pracowników na kategorie.

Ponieważ zapatrywania kol. Kostowskiego nie są opinią powszechnie panującą odnośnie do poruszanych przez niego spraw (zapewne i sam autor do tego nie pretenduje), dlatego rozwinę odmienny pogląd w związku z poruszonym przez niego problemem,

Główną różnicą między poglądami autora „Z zagadnień personalnych" a moimi jest zasadniczo odmienne pojmowanie zasad demokratycznych w odniesieniu do pracy. Chodzi mi o zasadę demokratyczną rozumnie pojętą.

Opinia o przeroście inteligencji i w związku z tym o panującym wśród niej bezrobociu nie ma w Polsce żadnego uzasadnienia. Według statystyki, w służbie państwowej i samorządowej kierownicze stanowiska są obsadzone zaledwie w 30% ludźmi o średnim i wyższym wykształceniu. Odsetek kierowników o wyższym wykształceniu ma być minimalny.

Pracownik posiadający wyższe wykształcenie zdobył je nakładem czasu, środków materialnych, częstokroć i kosztem zdrowia. Pracownik taki zdobył wiedzę z myślą zastosowania uzyskanej wiedzy w zawodzie. Zdobyta przez niego wiedza jest kapitałem, który — jak każdy kapitał zainwestowany — winien się zamortyzować. To punkt widzenia ekonomiczny. Punkt widzenia polityczny: skoro Państwo utrzymuje wyższe uczelnie, to dlatego, że uznaje ich potrzebę. Ukończenie wyższych studiów musi dawać prawa, gdyż w przeciwnym razie okazało by się dla posiadaczy dyplomów stratą czasu, a w dalszej konsekwencji wyższe uczelnie, jako zbyteczne, należało by znieść.

Pragmatyki służbowe, w służbie państwowej czy samorządowej, nie mówiąc już o pragmatyce oficerskiej, jasno stanowią o tym, że studia stwarzają pewne prerogatywy.

Przepisy służbowe dla pracowników B. G. K. i P. B. R. przewidują dla pracowników o wyższym wykształceniu przy przejściu na etat 9 stopień służby, dla pracowników zaś o średnim wykształceniu 11 stopień. — Nie ma w przepisie tym jednak żadnego handicapu pięciu lat dla pracowników I-ej kategorii. W tym samym czasie, w którym pracownik drugiej kategorii pracował w Banku, awansował i zdobył już pewne uprawnienie emerytalne, pracownik pierwszej kategorii zdobywał wiedzę, łożąc na nią znaczne wydatki pieniężne, czas i częstokroć zdrowie. Jest to więc tylko ekwiwalent za wiedzę, którą przyniósł Bankowi. Słusznie więc zaczyna od wyższego stopnia, doganiając niejako pracownika, który, nie zdobywając tej wiedzy, siłą rzeczy wcześniej rozpoczął zarobkować i posuwać się w hierarchii. Zapewne zapomniał kol. Kostowski (wspomnieć w swoim artykule również i o tym, że pracownikom B. G. K. i P. B. R. zalicza się do wysługi emerytalnej lata studiów uniwersyteckich.

Nicią przewodnią artykułu kol. K. była właściwie tylko sprawa pracowników kategorii B, których co do funkcyj pełnionych w Banku stawia autor na równi z kategorią A, co bezsprzecznie jest w większości wypadków prawdziwe. Nie nadmienił tylko, czy chodzi o pracowników kat. B, przyjętych po roku 1935, czy też o tych z przed roku 1935. Tu sprawa się nieco komplikuje. O ile pracownicy kategorii B, przyjęci do Banku Polskiego po roku 1935, posiadają cenzus średniego wykształcenia, a nie rzadko i wyższe wykształcenie (np. koleżanki), o tyle poprzednia transza kategorii B tych danych nie ma, a nawet wyszła częściowo z pomiędzy niższego personelu pracowników fizycznych, co przecież było już dla nich awansem. Zaznaczam, że nie myślę iść drogą abnegacji zdolności, mimo nieposiadania wykształcenia wymaganego w danej kategorii; z drugiej strony nie myślę iść także utartym i modnym dziś u nas szlakiem odmawiania znaczenia, a nawet częstokroć niedoceniania wyższych studiów przez tych, co ich nie posiadają. Dla mnie nie ulega kwestii, że ci, co kształcili się w ciężkich warunkach powojennych, wykazali duży hart i samozaparcie się, że mimo mirażu łatwego uzyskania dobrych posad, nie porzucili studiów i wytrwali do końca. To można im tylko zaliczyć na plus, a nigdy na minus. Możność odbycia wyższych studiów posiadali teoretycznie wszyscy ci, co pokończyli średnie zakłady; to, że nie skorzystali z tych możliwości, nie może dla nich stwarzać precedensu lepszych stanowisk. Zdyskontowali oni sowicie ten czas przez najem pracy za wynagrodzeniem, przez lepsze i szybsze początkowe awanse i wczesną wysługę lat.

Gros pracy w Oddziałach Banku — to praca o charakterze manipulacyjnym i sądzę, że dla wykonania jej w zupełności wystarcza średnie wykształcenie. Pracy zaś o charakterze konceptowym, której przykładem mogą być sprawy kredytowe i procesowe w danym Oddziale, a do których nadają się raczej ludzie o wyższych studiach — jest znacznie mniej. Czy w związku z tym nie okazuje się przerost liczby pracowników kategorii A w Banku? Natomiast takie fakty, jak to, że są Oddziały w Banku, których pracownicy kategorii B spełniają pracę konceptową — nawet mimo, że w tych Oddziałach znajdują się pracownicy o właściwych kwalifikacjach do takiej pracy — nie przekonywują mnie i raczej świadczyły by o tym, że kierownictwo takiego Oddziału nie umie odpowiednio zatrudnić swoich pracowników.

Przyjmując dzisiejszy podział na kategorie A, B, C, rzeczą polityki personalnej jest zachowanie odpowiedniego stosunku liczebnego pomiędzy poszczególnymi kategoriami.

W końcu zdanie kol. Kostowskiego: „że najwyższym kryterium oceny pracownika są jednak wrodzone i rozwinięte przez pracę nad sobą wartości intelektualne", tę tak pięknie brzmiącą i słuszną opinię przede wszystkim zastosować chyba należy do pracowników, którzy przez cztery lub więcej lat pracowali nad sobą, zdobywając wiedzę i związany z nią dyplom. Czy tacy pracownicy nie udowodnili, że pracowali nad sobą? A wielu u nas w Banku jest takich, którzy po pracy w biurze brali się do książki, poświęcając studiom nawet czas swego urlopu przeznaczonego na odpoczynek, a po ukończeniu ich nie uzyskali żadnego ekwiwalentu od Banku w formie lepszego awansu i odpowiedniej dla swojej wiadomości pracy? Chyba do takich przede wszystkim pracowników należało by zastosować passus o „wrodzonych i rozwiniętych przez pracę nad sobą wartościach intelektualnych".

Joteswu.
(Katowice)

Reportaż z Domu Wypoczynkowego w Zakopanem

Tkwiłam właśnie na 1500 metrach wysokości ponad poziomem bruku warszawskiego, gdy dostałam wiadomość, że mam zrobić reportaż z Domu Wypoczynkowego Zrzeszenia.

Reportaż? Więc trzeba zjechać w doliny, bo tu Kościelce szelmy, twarde skały, wywiadów nie udzielają. Więc zbieram narty i zjeżdżam w dolinki, gdzie głowy kapusty, przyprószone siwizną śniegu, udają ważne szczyty.

Ale z tym Domem Wypoczynkowym coś niedobrze. Zawieruszył się gdzieś łotr i ani go znaleźć. Zagaduję tego i owego i każdy jakoś inaczej informuje. Jeden ceper mówi, że Dom Bankowców powinien być na prawo, idę tam, a dom mi szpasa robi i ucieka. Wcale go nie ma tam, gdzie powiedzieli, że powinien być. Pytam znów. Mówią, że to na lewo od strumyka. Zachodzę od tyłu po nieprawdopodobnych zaspach, ale widocznie któraś hulajnoga z tych przewracających się na śniegu uprzedziła go i umknął ladaco aż za strumyk. Co to jest? Może to jakiś zaczarowany dom?

Ostatecznie zmęczył się i ustabilizował prawie przy samej drodze, zwanej pięknie ulicą Chałubińskiego. Mówią mi, że w ogóle nie ruszał się od rana z miejsca, a nawet podobno od chwili wybudowania takie figle nie imają się go. Ach, tak? Wobec tego udzielam nagany wszystkim rodakom, którzy mają dar fenomenalnej informacji nie popartej nawet minimalną znajomością rzeczy. Nie wiedzieć, gdzie jest Dom Zrzeszenia ostatecznie mają prawo jakieś trzy osoby w Polsce, ale dlaczego właśnie te trzy osoby musiały tak rzeczowo bajtlować, że wiedzą i informować fałszywie?

Stop. Teraz o Domu.

Zaczniemy z tonu dostojnego:

„Dom ten Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego wysiłkiem wszystkich członków, przy poparciu Władz, wzniosło ku wypoczynkowi i zdrowiu Zrzeszonych".

Dalej już nie będzie tak poważnie, w tym domu w ogóle nie należy być poważnym. Zabraniają. Poważni są tylko chorzy, a tu chorych nie przyjmuje się.

Z daleka Dom prezentuje się bardzo przyjemnie; przesadą coprawda byłoby twierdzić, że Napoleon chciał by go na dłoni zabrać do Paryża, jak kościółek świętej Anny w Wilnie, ale architekturze nie można nic zarzucić; pokoje są rozsądnie pomyślane i rozplanowane, tak, że mieszkanie w nich nie jest udręką, jak to się dzieje w innych pensjonatach, które są wynikiem mezaliansu szarotki z fabryką. Ciepła woda w pokojach — to przyjemny wyraz komfortu, który jednak dotychczas nie wszędzie i nie wszystkim jest przydany.

Uprzejma zarządzająca oprowadza po całym Domu i stara się jakoś posegregować wrażenia osoby z gór, która odzwyczaiła się od zwykłych, ceperskich przeżyć i zadaje absurdalne pytania, naprzykład, czy nie ma tu piętrowych łóżek?

Piętrowe łóżka? Co to za maszkara? Ano, bo w schroniskach inaczej się nie sypia tylko na piętrowych łóżkach, żeby wykorzystać każdy skrawek pod gościnnym dachem.

Ale tutaj?

Tu panie nie chcą nawet przez jedną noc spać we dwie w jednym pokoju, chociaż przecież samej spać niebezpiecznie, mogą być duchy..... Nie, duchów panie nie boją się, ale poco zaraz jakaś obca pani ma wiedzieć, że pani H. maluje policzki, kiedy dotychczas uchodziło to za pewnik, że jest to rumianość naturalna dana przez szczodra naturę.

Innych niechęci do dzielenia pokoju napewno nie ma, no bo jakież inne mogły by być?

A może trochę danych statystycznych dla tych, dla których świat składa się z cyfr, a odpoczynek dopiero wtedy nabiera wartości, gdy wiedzą, że są jedną z tysiąca osób, które nie złamały ani ręki, ani nogi i że opadów atmosferycznych było tyle a tyle.

A więc:

pokojów jest........

osób pomieścić się może.... 56 (maksymalna ilość, wiecej nie da się upchać nawet w najbardziej odświętne święta)

osób 36 — to już pustki, to już rozpacz, to już deficyt.

dowcipów w sezonie powiedziano....... ± 85.

Kuchnie też są. I to nawet takie kuchnie, gdzie prozę kartofli i wołów zmienia się we frymuśne zapachy, nęcace w oznaczonych godzinach do tego stopnia, że żadnych Lipek, ani żadnego księcia nie zmieniło by sie na miejsce przy talerzu.

To właśnie te dane rzeczowe.

Jeszcze chyba tylko to, że zegary chodzą, jak w innych pensjonatach, ale godziny tu nie znacza nic, nie trzeba przecież wstawać do biura, nie trzeba się martwić, że zamknięto elektryczność, nie trzeba chodzić do dentystki.

To też dlatego w hallu wiszą tu szyldy nastroju:

Nie martw się!

Uśmiechnij się!

Czym sie zresztą martwić? Że na obiad zupa cytrynowa, kiedy marzyło się o pomidorowej?

Zarząd jest wyzwolony i tolerancyjny, nie teroryzuje gości zarządzeniami, nie każe opowiadać, gdzie, kto i z kim i w jakim stanie wraca. Ominięto więc chytrze jedna z plag pensjonatowych—troskliwa czujność gospodyni, żerującej na przeżyciach swych gości. Tu sie przyjeżdża po wolność i, jeśli ją kto potrafi znaleźć, nie musi tego rejestrować.

Więc goście nie radza sie, ile wydać u Trzaski i którą nogę złamać na Lipkach. O złamanych sercach statystyki nic nie mówią, więc panowie rzeczowi twierdza, że tego nie było.

Trzeba sie jeszcze pokręcić pomiedzy gośćmi i zrobić maleńki wywiad na temat: Poco tu ludzie przyjeżdżaja? Nie ma żadnych metafizycznych powodów, po prostu: żeby odpocząć, żeby sie opalić, żeby pojeździć na nartach, żeby popracować naukowo, że to modnie jechać w zimie do Zakopanego, że to Dom własnym wysiłkiem postawiony, że tu dobrze. Znalazł się nawet ktoś, a ściślej mówiac ktosia, co łudziła się, że tu przyjedzie Windsor. Dlaczego sobie wyobraziła, że tu — nie wiadomo. W każdym ra-

zie Dom kłania się pięknie i dziękuje za zaszczyt przypuszczenia, że mogli by w nim mieszkać królowie.

Jeśli o królach — to brydż. Bo kto niby trzyma obecnie berło w Europie? Kto nadaje ton? Kto rządzi na wszystkich zabawach? Brydż. Czy warto było by żyć, gdyby nie było brydża? To przecież taka interesująca, taka pasjonująca, taka inteligentna rozrywka! Przewroty w Europie? Zawody narciarskie? Nowy ląd wyłonił się na Atlantyku? Co nas to obchodzi? Tu jest ciekawy rober, niech się inni za łby biorą, a my gramy. Grajmy w brydża — „kto wie, czy świat potrwa jeszcze dwa tygodnie".

Panie zresztą nie przyjeżdżają tu specjalnie na brydża, to tylko tak en passant, zasadniczo — żeby schudnąć, co zresztą nie zawsze jest realizowane, tak samo — jak dzieci przyjeżdżają, żeby się poprawić, a wyjeżdżają niepoprawione, takie same krzykliwe i grymaśne — jak przyjechały.

W każdym razie paniom chcącym schudnąć radzimy nie jeść ananasów, które tu rosną w wielkiej obfitości na obrazach. Ale już za dużo o paniach, panowie też tu przecież są i da się to nawet zauważyć pomimo tłoku.

Czy są bardziej rycerzami, niż gdzieindziej?

Napewno. Tu dają specjalną witaminę w zupie, która wpływa na wzmożenie grzecznych ciałek we krwi.

Zapomniałam jeszcze dodać, że łyżki są złote, że panie dostają codziennie kwiaty, że w pismach nie ma tu nigdy nekrologów, że audycje w radio są zawsze takie, jakich się chciało.

Jeszcze tylko jeden terenowy kłopot.

Co zrobić z hierarchicznym ugrupowaniem gości?

Zagadnienie to było roztrząsane przy stole na miazgę, ale jednak nie zostało roztrząśnięte zupełnie. I stąd kołpot zawsze aktualny: Czy spotkawszy pana dyrektora przy stole lub w palarni, trzeba go stale tytułować i pamiętać o tym, że to zwierzchnik? Czy maszynistka ma prawo zapomnieć o tym, że jej szef siedzi po tamtej stronie stołu i właściwie nie wypada jej flirtować tak bezczelnie z przystojnym porucznikiem, który nie jest członkiem Zrzeszenia, ale dostał się jako miły gość? Czy hierarchia obowiązuje przy siadaniu do stołu?

A może kandydatka na biuralistkę ma prawo czuć się tu jak królowa, a przysłowiowy pan dyrektor, co żąda i wymaga, jeśli nie wykaże się na nartach, to będzie odbywał ćwiczenia karne, kontrolowany przez urzędnika niższej kategorii.

Ktoś opowiadał, że przyszedł z gór zmoknięty, głodny i nie było dla niego miejsca, bo były pozajmowane przez niezrzeszonych. Siadł na schodach i klął, a nie miał siły iść dalej. To było już dawno. Teraz widmo zmęczonego wędrowca nie straszy już na schodach.

Przy obiedzie jest gwarno i wesoło. Panowie pokrzepiają się dodatkowo przy jakimś tak zwanym telefonie, po którym wracają z zabarwionymi policzkami, rozmowy toczą się bezładnie na najrozmaitsze tematy. Kto by tam zresztą dbał o sens ogólny.

Anita

Przegląd pism i wydawnictw

„Dziennik Powszechny" niejednokrotnie przedstawiał postulaty świata pracy. W jednym z ostatnich numerów **„Dziennika Powszechnego"** znajdujemy nader trafne uwagi na temat skutków polityki niskich płac. W artykule p. t. „Poza nawiasem kultury" czytamy:

„Inteligencja zawodowa, na której w wielkiej mierze opierać się winno intelektualne życie społeczeństwa, przeżywa kryzys kulturalny.

Spójrzmy na nakłady naszych pism, na nakłady wydawnictw, na frekwencje na odczytach, koncertach, w teatrach. Liczne rzesze artystów nie mają dla kogo pracować. Zniknęła owa średnio zamożna warstwa, która zaopatrywała się w to wszystko, co dawało możność rozwoju kultury kraju.

Z roku na rok poziom życia kulturalnego obniża się, jałowieje myśl, jałowieje treść literacka i artystyczna.

Wielkie firmy wydawnicze wegetują, wystawy stoją pustką, koncerty nie mają sił pierwszorzędnych, a zato wzrasta spożycie alkoholu, jedyny prawdziwy dowód zanikania dobrobytu i kultury.

Ten stan musi ulec niezwłocznie likwidacji. Olbrzymie rzesze pracowników umysłowych nie mogą być nadal traktowane w państwie jako stan drugiej kategorii. Z tym trzeba raz na zawsze radykalnie skończyć".

„Pracownik Bankowy" z dn. 1 b. m. zwraca uwagę na żywy organizm banków, t. j. pracowników bankowych, i domaga się ich udziału w radach banków.

„Zorganizowani pracownicy bankowi nie chcą być dłużej tylko „siłą roboczą". Chcą pracować dla instytucji i dla Państwa i gotowi są ponosić współodpowiedzialność za działania Banku.

Pracownicy bankowi dali wielokrotnie dowody pełnego zrozumienia w trudnych dla instytucji chwilach, a ofiarną pracą ratowali często zachwiane budżety Banków w okresach gospodarczo ciężkich.

Dziś istnieje niczem nieuzasadniona przepaść między kapitałem a pracą. Przedstawiciele kapitału mają pełny, jedyny, decydujący głos w Radach Banków, a **przedstawiciele pracy**, tego „największego bogactwa narodowego", nie mają żadnego głosu w sprawach działalności instytucji.

W deklaracji Rady Społecznej przy Prymasie Polski o uwłaszczeniu pracy czytamy:

> „Rozdział kapitału od pracy, jaki ze szczególną jaskrawością występuje w wielkich zakładach wytwórczych, może być złagodzony przez dopuszczenie pracowników do udziału w zarządzie, własności i zyskach przedsiębiorstwa".

„Pracownicy bankowi, wysoko uświadomieni tak pod względem społecznym, jak i zawodowym, silnie odczuwają konieczność złagodzenia rozdziału kapitału od pracy w tem przekonaniu, że stała współpraca ich przedstawiciela w Radzie Banku przyczyni się niewątpliwie do rozwoju instytucji".

Jeden z ostatnich numerów **„Biuletynu Społecznego"** pisze o ludziach bez charakteru. Wprawdzie już dawno minął u nas ponury okres ła-

mania charakterów, mimo to jednak temat ten jest wciąż jeszcze aktualny w różnych instytucjach.

„...W smutnym przejściowym okresie upadku poczucia prawdziwych wartości i „przewartościowania" wszystkich innych wartości, w którym byt tysięcy już i wyrobionych charakterów stoi pod ciągłym znakiem zapytania, pod bojaźliwą obserwacją tych, którzy wiecznie się czegoś boją — wypadło nam pracować.

Niewygodnymi bywają ludzie z charakterami, a więc niewygodnych usunąć! Oto najczęściej stosowane metody w stosunku do ludzi ożywionych najlepszymi zamiarami o wysokim poczuciu odpowiedzialności!

Musi nastąpić zrozumienie, że tłumienie w zarodku każdego najmniejszego przejawu charakteru u pracowników jest zbrodnią wobec społeczeństwa.

Szkody wyrządzone przez rozmaitych „kacyków" nie dadzą się naprawić.

Bo nas, jako masę, nas stać na ofiary.

Ale nie stać Polskę na stratę chociażby jednego pełnowartościowego człowieka — obywatela, tylko przez niewytłumaczalne tchórzostwo niektórych panów, drżących o swój fotel.

Polska nie może płacić za nieodpowiedzialne czyny jednostek.

Niczego nie stworzy wysiłek trenowania „giętkości pleców", w dworskim a niskim ukłonie w stronę skórzanego czy pluszowego fotela. Taki „styl" dyktuje tylko próżność i obawa, by kogoś z miejsca nie ruszono, by wytrwać za każdą cenę, by nikomu się nie narazić, ani zdaniem, ani opinią, ani poglądem, ani krytyką, czy nie daj Boże zwłaszcza decyzją...

Niestety — takich ludzi mamy wielu!

Za wielu mamy ludzi, którzy nie potrafią pracować — nie ośmieszywszy, nie wykrzyczawszy, nie „wygłupiwszy" wprost pierwej każdego przejawu indywidualizmu, polotu myśli, zapału i chęci do pracy u innych — chcących pracować w tym samym kierunku.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że nikt nie ma monopolu na inicjatywę dla wspólnego dobra. Nie ma nikt monopolu na jasną myśl i troskę o potęgę Polski.

Wygodnym jest dla „dojutrków" typ „potakiwacza". Lecz gdzie raz zabije się wolę czynu i złamie charakter, tam na zawsze znika inicjatywa i energia twórcza. Pozostaje zaś tylko bezwartościowy ochłap ludzki.

Prawda nigdy nie jest słodziutka.

Nad wiecznie kłaniającym się typem „potakiwacza" wyrosły tysiące i dziesiątki tysięcy świadomych swych obowiązków i praw pracowników — obywateli, co czarne — czarnem, a białe — białem nazwać zawsze będą mieli odwagę!

Przeniesione na pole pracy zawodowej hasło „o człowieka charakteru i czynu" — nie traci na sile.

Bo wytrwać, mieć odwagę żyć przy miesięcznym przeciętnym nędznym nad wyraz dochodzie, a przy tym mieć inicjatywę, mieć odwagę wyrażać swój pogląd na sprawy zasadniczej wagi, pracować ponad normę — w trosce o dobro instytucji i ogółu — to jest charakter!....

...Toczy się walka o nowego człowieka w Polsce, o charaktery! Toczy się walka o klucz do tych wszystkich zagadnień, które w sumie stanowią o wartości charakteru obywateli."

Autor nawiązuje swoje wywody do wydanej niedawno broszury ppułk dypl. Kazimierza Ryzińskiego p. t. „Człowiek charakteru i czynu". Broszura — podyktowana naprawdę szczerą i głęboką troską o obronność kraju zawiera ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem grożącym nam ze strony naszych sąsiadów.

„Siłą, którą możemy przeciwstawić skutecznie groźnym niebezpieczeństwom — może być tylko wielka idea. Ideą tą jest przodownictwo Polski nad innymi narodami.

„Jeśli istotnie mamy objąć przodownictwo nad innymi narodami — musimy wielokrotnie powiększyć nasze dzisiejsze wartości, musimy potencjał moralny i materialny Polski podnieść do najwyższych granic.

...Trzeba rozwinąć kult charakteru i wytworzyć taką atmosferę, w której by on był cenionym jako największa wartość... Nowy człowiek musi w Polsce wyrość: C z ł o w i e k c h a r a k t e r u i c z y n u...

Nie wolno nikomu nierozważnie łamać charakteru, nie wolno jego przejawów fałszywie oceniać i karać człowieka za odwagę cywilną, za męskie postawienie sprawy, za inicjatywę...

Przeciwnie, wszystkie te cnoty trzeba uszanować, choćby nawet z jakiegoś powodu były komuś nie miłe" — woła autor broszury i dowodzi następnie, że przede wszystkim „wojsko musi podjąć hasła urabiania nowego człowieka".

Naszą szkołą charakterów był zawsze i jest nasz ruch zawodowy, dążący wytrwale do wyzwolenia olbrzymich bogactw energii twórczej drzemiącej w tysiącach naszych członków.

Ten kierunek naszej pracy podyktowany był świadomością, że rzeczy wielkie buduje zbiorowy wysiłek miljonów. Jedynym bodźcem w tej pracy było nasze przekonanie i głęboka wiara, że na naszym odcinku trudem własnym musimy podnieść i podnosimy Polskę wzwyż!"

Numer marcowy **„Głosu Spółdzielczego"** nawołuje warstwy pracujące do walki z klęską głodu mieszkaniowego. Alimentowanie budownictwa za pośrednictwem oligarchii spekulantów budowlanych nie tylko nie usunęło bolączek mieszkaniowych, ale jeszcze bardziej pogłębia z roku na rok klęskę bezdomności.

„Zagadnienie społecznej klęski głodu mieszkaniowego uzyskało sobie w publicystyce nazwę „jątrzącej rany". Z roku na rok narastają potrzeby mieszkaniowe szerokich rzesz najuboższej ludności dużych miast i ośrodków przemysłowych. Akcja kredytowania budownictwa mieszkaniowego nie nadąża za nasileniem potrzeb i w porównaniu z nimi daje coraz mniejsze wyniki. Ludność miast stale wzrasta dzięki naturalnemu przyrostowi oraz imigracji do miast najbiedniejszego elementu wiejskiego. Wielokrotnie słyszy się odpowiadające rzeczywistości twierdzenie o przeludnieniu większych miast przemysłowych w Polsce.

Zjawisko przeludnienia w miastach występuje zarówno na rynku pracy, jak i w zakresie szerszym i jaskrawiej w dziedzinie mieszkaniowej. W wielkich miastach Polski, że przytoczę tylko Warszawę, Gdynię, Łódź, Zagłębie — ludność najuboższa żyje i mieszka w warunkach, które urągają cywilizacji współczesnej. Bieda — mieszkania, baraki drewniane dla bezdomnych — są żywym wyrzutem naszych czasów. A skutki? Choroby zakaźne, cherlactwo, obniżenie poziomu moralnego — cechujące młode pokolenie, wychowywane w nieprawdopodobnie złych pod każdym względem warunkach mieszkaniowych.

Oczywista, że skutki tego, bez przesady, katastrofalnego stanu rzeczy muszą wywrzeć ujemny wpływ na obronność kraju. Komisje poborowe odrzucają od służby w wojsku coraz większe ilości młodych ludzi, którzy nie nadają się do wypełnienia najszczytniejszego obowiązku służby dla Państwa. Jest to dla tej młodzieży tragedią, powodującą załamanie moralne. Wystarczy porozmawiać z członkami Komisyj poborowych, z lekarzami i działaczami społecznymi, aby się przekonać, jak nieprawdopodobnie ujemne skutki pociąga za

sobą życie w wilgotnych i ciasnych norach, które chyba przez ironię noszą nazwy mieszkań ludzkich.

Jak donosi prasa, zdarzają się nawet wypadki samobójstw z powodu nieznośnych warunków mieszkaniowych. Do rubryki przyczyn samobójstw przybywa jeszcze jeden powód — brak mieszkania. Czy to nie może wywołać rumieńca wstydu na obliczu każdego dobrego obywatela, który chce widzieć Polskę wielką i potężną, potężną zdrowiem moralnym i fizycznym wszystkich Jej obywateli".

„Głos Skarbowca" z dnia 1 b. m. w artykule wstępnym staje w obronie bytu pracy i honoru ludzi pracy.

„Mówią nam, że jesteśmy elementem konsumcyjnym w budżecie a nie produkcyjnym, że tylko poprzez pracę, opierającą się na budżecie inwestycyjnym, dochodzi się do elementów produkcyjnych. Czy to jest usprawiedliwione? Czy robotnik lub technik, zatrudniony w przemyśle naftowym, gorzelniczym albo innym, jest więcej „produkcyjnie" zatrudniony, jak nadzorujący go pracownik akcyzy? Czy ma charakter wyłącznie konsumcyjny praca celnika lub podatkowca, sprawującego funkcje narzędzia polityki gospodarczej? Czy jest wreszcie elementem konsumcyjnym obsługa długów państwowych, zaciągniętych na inwestycje? Sztuczny podział zagadnienia pod tym kątem widzenia powoduje nasze pokrzywdzenie, sprowadza pracownika państwowego do przykrej i niezasłużonej roli pożeracza wpływów pieniężnych, z trudem zbieranych z całego społeczeństwa. Jeżeli weźmiemy pracę kolejarza, pocztowca, leśnika, to tu już chyba nikt nie zarzuci „konsumcyjnego" charakteru. A czy taki konsumcyjny charakter ma praca nauczyciela, jeżeli kształci on przyszłych robotników, techników, inżynierów? A praca sędziego, rozstrzygającego zawiłe spory pomiędzy różnymi producentami, handlowcami etc., a praca organów bezpieczeństwa? A wreszcie armia?

— Wszystko to prowadzi do zbytniego rozszczepiania zagadnień. Podczas gdy zasadniczo jest jedno podstawowe zagadnienie — sprawa człowieka. Nie wolno zapominać o wadze człowieka w pracy zbiorowej. Wszelkie nawet najlepsze maszyny czy to produkcyjne, czy obronne bez człowieka nie są niczym innym, jak tylko kupą żelastwa. Dlatego inwestowanie w człowieka jest tak samo ważne, jak inwestowanie w te wszystkie maszyny. Jest tak samo ważne z punktu widzenia podniesienia gospodarczego, jak militarnego potencjału naszego kraju!"

„Dziennik Powszechny" z dnia 13 b. m. p. t. „Drożyzna w C.O.P. nęka pracowników" w sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia pracowników państwowych, samorządowych i instytucyj publiczno = prawnych w Krośnie pisze:

„Zgromadzenie to było żywą ilustracją nastrojów pracowników C.O.P., których systematycznie wzrastająca drożyzna stawia w położeniu literalnie bez wyjścia.

Krosno bynajmniej nie jest w lepszym położeniu od wszystkich pozostałych większych skupisk ludzkich z tego terenu. Od czasu włączenia Krosna do obszaru C. O. P. drożyzna rośnie w tempie wprost fantastycznym, zwłaszcza skoro mowa o kosztach komornego.

Poredukowane automatycznie wzrostem drożyzny płace pracowników nie wystarczają na zaspokojenie najprymitywniejszych konieczności życiowych."

Ukazał się tom IV — 38 kw. **„Ekonomista"**, zawierający następujące prace: Artykuły: Secteurs libres et secteurs dirigés dans l'économie française — Henry Laufenburger; Wpływ czynników monopolistycznych na specjalizację poszczególnych krajów w handlu zagranicznym — Aleksy Wakar; O opodatkowaniu konsumcji i amortyzacji długu państwowego. Przyczynek do teorii podatków — Andrzej Marcin Neuman; Wkłady czekowe a kreacja kredytów bankowych (Część pierwsza) — Stanisław Mikołajczyk. Rozbiory i sprawozdania: Edward Taylor: Wstęp do ekonomiki, Część druga: Czynniki i elementy gospodarcze — W. Krzyżanowski; R. G. D. Allen: Mathematical Analysis for Economists — J. Wiśniewski; Frederic Benham: Economics — E. Szczepanik; Leon Władysław Biegeleisen: Wstęp do nauki ekonomii społecznej, Tom I: Teoria relatywizmu gospodarczego — K. Romaniuk; Antoni Żabko-Potopowicz: Rolnictwo w Polsce, Część I: Stan rolnictwa w Polsce — S. Mandecki; Stefan Fr. Królikowski: Zarys polskiej polityki handlowej ze szczególnym uwzględnieniem polityki celnej — J. Zagórski; Leon Koźmiński: Wielkie przedsiębiorstwa handlu detalicznego we Francji — W. Skrzywan; Krystyna Duda-Dziewierz: Wieś małopolska a emigracja amerykańska — S. Rychliński. Sprawozdania i komunikaty.

„Płomyk" wychowuje, dostarczając dziecku troskliwie przygotowanej, zdrowej moralnie strawy duchowej, rozwijając w nim instynkt społeczny, kształtując podstawy przyszłego światopoglądu i zasady etyki.

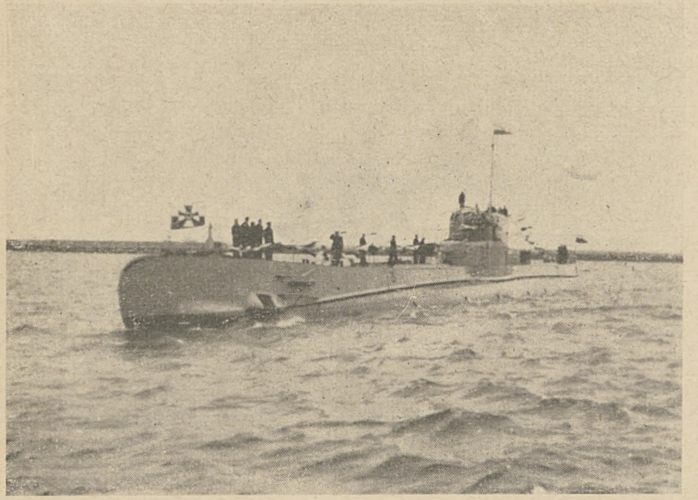
We współczesnej teorii pedagogicznej funkcja wychowawcza czasopisma dziecięcego jest oceniana bardzo wysoko.

Z. N. P. wydaje te czasopisma nie tylko dla dzieci swoich członków, ale dla dzieci wszystkich ludzi pracy. Na tym odcinku swojej działalności Z. N. P. wykracza daleko poza ramy pracy samopomocowej wewnątrz = związkowej — wypełnia on tu niejako zastępczo, za wszystkie inne stowarzyszenia pracownicze, jedną z ważnych funkcyj ruchu zawodowego. Jest to, jak podkreśliliśmy wyżej, zjawisko naturalne ze względu na charakter tej funkcji. Ale że w pracy tej Z. N. P. zdany jest niemal całkowicie na własne siły że bratnie organizacje pracownicze tak mało okazują zainteresowania dla jego wysiłku, tak słabo w tym wysiłku współdziałają — to wcale nie jest zjawiskiem naturalnym.

Wydanie czasopisma — to dopiero połowa zadania. Drugą połowę stanowi dotarcie do czytelnika — które przedstawia nieraz poważne trudności zwłaszcza w dzisiejszych warunkach. Ażeby czasopisma dziecięce Z.N.P. mogły wypełnić całkowicie swoją rolę wychowawczą, muszą one znaleźć się w ręku każdego dziecka pracowniczego. I tu właśnie otwiera się ogromne pole do pracy dla wszystkich związków pracowniczych — propaganda wydawnictw Z. N. P., uświadamianie członków o ich znaczeniu, jako pomocy wychowawczej, zwalczanie fałszywych uprzedzeń, narzucanych przez wrogą ruchowi pracowniczemu demagogię—winny się stać jednym z codziennych zadań każdego stowarzyszenia pracowniczego.

Przybycie O. R. P. »Orzeł« do Gdyni

W dniu 10 lutego r. b. przybył ze stoczni Vlissingen w Holandii okręt podwodny „Orzeł“, ufundowany ze składek społeczeństwa. Zbiórkę przeprowadziła Liga Morska i Kolonialna, ponosząc wszystkie koszty związane ze zbiórką na Fundusz Obrony Morskiej. Oddział L.M.K. przy Banku Polskim od 3 lat prowadzi zbiórkę na powyższy cel. Koleżanki i Koledzy nasi opodatkowali się stałymi, dobrowolnymi kwotami, poczynając od 20 groszy miesięcznie, co łącznie z dotacjami z funduszów własnych Oddziału dało w rezultacie od początku zbiórki poważną kwotę. Zarząd Oddziału L.M.K. przy B. P. wydelegował swego przedstawiciela kol. Alfreda Ilkę na uroczystości przybycia O.R.P. „Orzeł“ do Gdyni.



O. R. P. „Orzeł“. Fot. A. Siwiec

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, przy czym Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował gen. broni Kazimierz Sosnkowski, protektor Ligi Morskiej i Kolonialnej. W nabożeństwie wzięli udział poza młodzieżą szkół miejscowych delegacje L.M.K. z całego kraju oraz przedstawiciele Marynarki Wojennej i miejscowego społeczeństwa. Po nabożeństwie i wysłuchaniu podniosłego kazania, zebrani poprzedzani sztandarami Okręgów L.M.K. udali się do portu na molo Prezydenta, do którego przycumował w pełnej gali O.R.P. „Orzeł“. Okręt wywarł na zebranych duże wrażenie swym imponującym wyglądem.

Po zwiedzeniu okrętu zebrani delegaci udali się holownikami Marynarki Wojennej do portu wojennego na Oksywiu, w celu zwiedzenia będącej w budowie stoczni Marynarki Wojennej. Zebrani oprowadzani byli przez udzielających wyjaśnień inżynierów. Olbrzymi gmach warsztatów, w których będą budowane okręty z polskich surowców i przez polskich inżynierów i robotników, wywarł na zwiedzających imponujące wrażenie. Według zapewnień kierownictwa budowy jeszcze w bieżącym roku ma być rozpoczęta budowa pierwszych okrętów wojennych. Zwiedzono następnie jednostki floty wojennej, dok pływający i urządzenia portowe. Na zakończenie uroczystości zebrani udali się na cmentarz Oksywski i złożyli tam wieniec na grobie wielkiego krzewiciela idei morskich i kolonialnych ś. p. gen. Orlicz-Dreszera.

W dniu 10 lutego 1939 r., w dniu rocznicy odzyskania dostępu do morza, flota polska wzbogaciła się o jednostkę nowocześnie wykończoną, całkowicie zbudowaną ze składek społeczeństwa.

Pragnąc, by i nasz świat bankowy w ofiarności nie ustawał na F. O. M., Zarząd L. M. K. przy B. P. zwraca się do tych wszystkich Koleżanek i Kolegów, którzy dotychczas nie opodatkowali się choć drobną, ale stałą kwotą na F. O. M., aby uczynili to jak najprędzej.

A. W.

KRONIKA

KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ZRZESZEŃ PRACOWNIKÓW B. G. K., B. P., P. B. R. i P. K. O.

Połączenie trzech Zrzeszeń: Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego stało się faktem dokonanym i członkowie spotykają się na wspólnym terenie, jakim jest pięknie urządzony lokal klubowy. Na czele stoi Zarząd, w skład którego wchodzi po dwóch członków z każdego Zrzeszenia. Gospodarzem jest kol. Zaleski, skarbnikiem kol. Nekrasz.

Klub cieszy się wielką frekwencją, w karnawale na wszystkich herbatkach było tłoczno i wesoło.

Po wszystkich balach, trochę przeżytkowej zabawy, gdzie króluje konwenans, i po wszystkich dancingach, zadymionych arenach zabawy, ten lokal, składający się z kilku sal, czysty, dobrze oświetlony, wydaje się jasną oazą, do której tęskniło się oddawna.

Z racji postu teraz cicho, nie ma muzyki, nie ma zabaw, ale jest czytelnia, są pisma, są przytulne fotele, jest herbatka. To jednak nie wszystko. Jest w samym lokalu jakaś przyjemna atmosfera.

Ale nie tylko lokal.

Ludzie, przychodząc tam, wyzbywają się swej codzienności; to już nie urzędnicy, którym kategorie się segreguje — to są towarzysze zabawy, których łączy braterstwo ciastka, herbaty i vermutu.

Wśród rozbawionych gości jeden człowiek nadaje ton całemu zebraniu, człowiek wulkan, zrobiony z ognia i śmiechu, który łączy w sobie staropolski humor ze współczesną tężyzną i umiejętnością zdobywania — to kol. Prezes Trawiński, którego bardzo przepraszam za to włączenie do Kroniki, ale trtudno mówić o Klubie, pomijając najważniejszą w nim osobę.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Nowoobrany na XX Zgromadzeniu Delegatów w dniu 27 lutego r. b. Zarząd Główny ukonstytuował się następująco:

P r e z y d i u m: kol. Trawiński Leonard — prezes, kol. Olexy Bogdan — I wiceprezes, kol. Chajęcki Stefan — II wiceprezes, kol. Włodarski Leopold — sekretarz, kol. Dudziński Władysław — skarbnik.

C z ł o n k o w i e Z a r z ą d u: kol. Mucho Juliusz — zast. sekretarza, kol. Arnoldowa Wanda — zast. skarbnika, kol. kol. Kuźniarz Tomasz, Łęgowski Witold, Matusiakowa Cecylia, dr. Ożga Stanisław, Pietrzycki Roman, Trebert Aleksander i Jaskulski Franciszek.

C z ł o n k o w i e Z a r z ą d u z p r o w i n c j i: kol. kol. Butrymowicz Juliusz (Toruń), Chwiałkowski Ignacy (Łódź), Jurkiewicz Józef (Poznań), Korolko Józef (Wilno), Putniorz Wiktor (Kraków) i Welc Wincenty (Lwów).

P o d z i a ł p r a c w Z a r z ą d z i e:

Fundusz Samopomocy Doraźnej na wypadek śmierci — kol. Dudziński Władysław.

Księgowość — kol. Mucho Juliusz.

Delegaci do Zarządu Funduszu Naukowego — kol. kol. Trawiński Leonard, Kuźniarz Tomasz i dr. Ożga Stanisław.

Delegaci do Zarządu Funduszu Emerytalnego i Zwrotnego — kol. kol. Trawiński Leonard, Dudziński Władysław, Olexy Bogdan oraz jako zastępcy: kol. kol. Matusiakowa Cecylia i Trebert Aleksander.

Delegat do Komisji Domu Wypoczynkowego — kol. Pietrzycki Roman.

Delegat do Komisji Statutowej — kol. Łęgowski Witold.

Delegaci do Komisji Lokat Funduszu Emerytalnego — kol. kol. Chajęcki Stefan. Dudziński Władysław, Olexy Bogdan i Pietrzycki Roman.

Delegaci do spraw związanych z wydawnictwem organu prasowego Zrzeszenia — kol. kol. Kuźniarz Tomasz i dr. Ożga Stanisław.

Nowi członkowie. Zostali przyjęci w poczet członków Zrzeszenia: z dniem 1 marca r. b. kol. kol. z B i a ł e g o s t o k u — Wacław Nowosadko, z B r z e ś c i a n/B. — Zygmunt Rachwał, z G d y n i — Franciszek Aleksandrzak, z J a s ł a — Tadeusz Jung i z K o ł o m y i — Zygmunt Pogonowski; z dniem 1 kwietnia r. b. kol. kol. z B y d g o s z c z y — Józef Jakub Drzewicki i z C h o j n i c — Tadeusz Bernacki.

Równocześnie Sekretariat Zarządu Głównego przypomina Zarządom Kół, że nowowstępujący członkowie powinni odnośne deklaracje uzupełniać własnoręcznie podpisanymi oświadczeniami, że nie są wyznania mojżeszowego, ani też nie pochodzą z rodziców tegoż wyznania.

Skreślenie. Została skreślona z listy członków Zrzeszenia p. Helena Hanausek z T a r n o w a.

Z F.S.D. na wyp. śm. Został przyjęty w poczet członków Funduszu: kol. Wacław Nowosadko z B i a ł e g o s t o k u.

Skreślono z listy członków Funduszu kol. kol. Kazimierza Rezmera z L e s z n a i Andrzeja Muszyńskiego z R ó w n e g o.

Wysokość zapomóg pośmiertnych z F.S.D. na wyp. śm. ostatnio kształtowała się następująco: po ś. p. Kazimierzu Zalesińskim — zł 2.838.—, po ś. p. Janie Marczyńskim — zł 2.832.— i po ś. p. Janie Pieńkowskim — zł 2.830.—

Komunikaty Zarządu Głównego. W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny wydał następujące Komunikaty:

Nr. 1 — o ukonstytuowaniu się Zarządu Głównego.

Nr. 2 — w sprawie wykonania uchwały XX Zgromadzenia Delegatów odnośnie § 7 ust. 1 Statutu Zrzeszenia.

Na Szkołę w Terpiłowiczach. Dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski w dniu Jego imienin Zarząd Główny przeznaczył kwotę zł 100.— na cele Szkoły Powszechnej w Terpiłowiczach.

Echa zbiórki radiowej. Nawiązując do notatki p. t. „Na XX-lecie odzyskania Niepodległości", zamieszczonej w Nr. 1/39 „Naszego Świata", poniżej podajemy wykaz Szkół i Swietlic, które otrzymały radioodbiorniki:

1) Szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej w Futorach Bostyńskich, poczta Bostyń, gmina Łuniniec. 2) Szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej w Omycie, gmina Chojno, pow. Piński. 3) Publiczna Szkoła Powszechna w Krzywczycach, gmina Pińkowicze, pow. Piński. 4) Publiczna Szkoła Powszechna w Ochotnicy Ustrzyk, pow. Nowy Targ. 5) Szkoła Powszechna w Bobryku, poczta Dobrosławka, pow. Piński. 6) Swietlica T. S. L. w Łyścu k/Stanisławowa. 7) Publiczna Szkoła Powszechna w Starzynkach, gmina i poczta Orla, pow. Szczuczyn. 8) Szkoła Powszechna w osadzie Pawluszki, poczta Brzostowica - Dworzec. 9) Publiczna Szkoła Powszechna w Sielcach, poczta Jamiczno, gmina Dobromyśl, pow. Baranowicki. 10) Publiczna Szkoła Powszechna w Czemiołach, poczta Byteń n/Szczarą, gmina Dobromyśl, pow. Baranowicki. 11) Publiczna Szkoła Powszechna w Dobrynewie, poczta Byteń n/Szczarą, gmina Dobromyśl, pow. Baranowicki. 12) Szkoła Powszechna w Wistyczach, gmina Motykały, pow. Brzeski, poczta Czernawczyce. 13) Szkoła Powszechna w Olturzu, pow. Brzeski, poczta Maloryta. 14) Szkoła Powszechna w Nujno, gmina Sosyczno, pow. Kamień Koszyrski. 15) Publiczna Szkoła Powszechna w Św. Józefie, gmina i poczta Św. Stanisław, pow. Kołomyja. 16) Publiczna Szkoła Powszechna w Kamionkach Wielkich, pow. Kołomyja. 17) Publiczna Szkoła Powszechna w Trójcy, gmina i poczta Zabłotów, pow. Śniatyń. 18) Szkoła Powszechna w Wilczu, gmina Silno, pow. Łuck. 19) Szkoła Powszechna w Rudni, gmina Kołki, pow. Łuck-Silno. 20) Świetlica w osadzie Lisów-Sybiraków przy Szkole Polskiej Macierzy Szkolnej. 21) Szkoła Powszechna w Mokrem, gmina Brodnicka, pow. Piński. 22) Szkoła Powszechna w Zadołżu. 23) Szkoła Powszechna w Dzikowiczach, gmina Chojno, pow. Piński. 24) Szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej w Izinie, gmina Chojno, pow. Piński. 25) Kresowy Dom Oświatowy w Antonowcach, gmina Uhorsk, pow. Krzemieniec. 26) Kresowy Dom Oświatowy w Kozaczkach, gmina Łanowce, pow. Krzemieniec. 27) Kresowy Dom Oświatowy w Ujściu, gmina Ludwipol, pow. Kostopol. 28) Szkoła Powszechna w Sienkiewiczówce, poczta Hłuboczek Wielki, pow. Tarnopol. 29) Szkoła Powszechna w

Iwaczowie Dolnym, poczta Ihrowica, powiat Tarnopol. 30) Szkoła Powszechna w Szlachcińcach, gmina Łozowa, pow. Tarnopol. 31) Szkoła Powszechna w Dołżance, gmina Janówka, pow. Tarnopol. 32) Szkoła Powszechna w Chodźkach, pow. Dziśnieński, gmina Głębokie. 33) Szkoła Powszechna w Daniłówce, pow. Dziśnieński, gmina Dokszyce, poczta Tuniłowicze.

KRONIKA ZRZESZENIOWA

Z Baranowicz. W dniu 29 stycznia r. b. w imieniu Zarządu Głównego Zarząd Koła wręczył Szkołom Powszechnym w Sielcach, Czemiołach i Dobryniewie, powiatu Baranowickiego, radioodbiorniki. Po odbiór aparatów przybyli do Baranowicz nauczyciele wraz z delegacjami dzieci, których koszty przejazdu pokrył Zarząd Koła.

Na uroczystości wręczenia aparatów była obecna Dyrekcja Oddziału, zaproszeni goście: p. Starosta powiatowy, p. Inspektor szkolny, ks. kap. A. Aleksandrowicz i Koledzy z rodzinami. Po okolicznościowych przemówieniach wręczono szkołom radioodbiorniki i zrobiono wspólne zdjęcie fotograficzne.



Przy „małej skrzyneczce".

Od siebie zaznaczyć musimy, że był to dla dzieci, z opuszczonej wsi kresowej, bardzo radosny i doniosły dzień w ich życiu. Od aparatu, który był na sali bankowej zainstalowany, dzieci ani na jedną chwilę nie chciały się oderwać, słuchając po raz pierwszy w życiu słów i muzyki do nich płynących z takiej „małej skrzyneczki", jak się wyraziło jedno z dzieci.

Z działalności „Koła Pań" w Bielsku. Użyczenie ciepła rodzinnego najbiedniejszym dzieciom w tym czasie, kiedy wybrańcy z pośród tych maluczkich mają jego nadmiar, stało się dewizą działalności „Koła Pań" jako Sekcji Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego Koło w Bielsku.

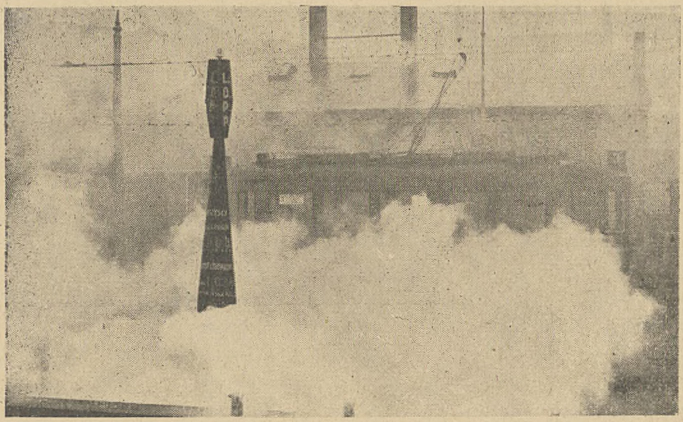
Pomoc objęła 105 dzieci z przedszkola i 2 szkół powszechnych w Bielsku oraz ze szkoły powszechnej w Buczkowicach pow. bialskiego. Cyfra, jaką zamknięto obroty „gwiazdkowe" za rok 1938, wynosi zł 737,18; jest zatym dużą w porównaniu z małą liczbą (16) członkiń Koła. Dary, jakie rozdano, przedstawiały wartość około zł 900.—, a złożyły się na nie: 57 swetrów, 22 par bucików, 18 płaszczyków, 8 spodni, bielizna i słodycze. „Koło Pań" było w możności obdarowania tak wielkiej stosunkowo ilości dzieci tylko dzięki ofiarnej pracy wszystkich członkiń (panie wykonały własnoręcznie 32 swetry) i ich dobrowolnym składkom, następnie dzięki subwencji miejscowej Dyrekcji i Koła Zrzeszenia, a przede wszystkim dzięki energicznie przeprowadzonej akcji p. Dyr. Anczakowskiej, która jako przewodnicząca nie szczędziła trudu i ofiar, by akcja ta wypadła jak najpomyślniej. Toteż w uroczystościach gwiazdkowych, w których brały udział miejscowe władze szkolne, a w Buczkowicach również Starosta bialski Dr. Alberti, nie szczędzono paniom i przewodniczącej słów podzięki i uznania.

Należy podkreślić, że „Koło Pań" rozwija pomyślnie swą działalność od roku 1932, t. j. od czasu swego założenia, i jest nadzieja, że, nie ustając w swych wysiłkach, doczeka się obchodu 10-lecia zasłużonej pracy.

Z Koła w Gdańsku. Rozpatrując działalność poszczególnych naszych Kół Zrzeszenia, na szczególną uwagę zasługuje praca Koła w Gdańsku w obcym, a niejednokrotnie nawet wrogim w stosunku do polskości środowisku. Nastrój wrogi niektórych czynników, szczególnie w ostatnim czasie, niezmiernie utrudniał działalność Koła. Niektórzy Koledzy otrzymali wezwania władz podatkowych gdańskich, aby w deklaracjach podatkowych, dotyczących nie tylko podatku dochodowego, ale i majątkowego za r. 1939/41 podali nie tylko swój, lecz i majątek rodziny. Żądano podania oszczędności i nieruchomości znajdujących się w Polsce. Inni Koledzy otrzymali wezwania „Luftschutzbundu" do czynnego brania udziału w jego pracach pod rygorem przymusowego sprowadzenia przez policję; inni Koledzy otrzymali wypowiedzenie mieszkań; innym wreszcie Kolegom zerwano i skradziono polskie chorągwie narodowe.

Mimo to jednak Koledzy nasi nie ustawali w pracy społecznej, będąc członkami prawie wszystkich polskich organizacji w Gdańsku, jak: Gmina Polska — Związek Polaków, Liga Morska i Kolonialna, L.O.P.P., Polski Czerwony Krzyż, Harcerstwo, Klub Sportowy „Gedania", Tow. Nauki i Sztuki oraz innych. W roku ubiegłym Zarząd Koła wydatkował na cele społeczne około zł 200.— Ponadto przeznaczył zł 150.— na zakup radioodbiornika dla Szkoły w Radecku na Polesiu. Walne Zebranie Członków Koła w dniu 21 lutego r. b. upoważniło Zarząd Koła do zakupienia dalszego aparatu radiowego dla jednej z najbiedniejszych szkół kresowych (po porozumieniu się ze Skrzynką Pocztową Polskiego Radia). Na uwagę zasługuje uchwała Walnego Zebrania, że Koło będzie pokrywało koszty bateryj anodowych dla Szkoły w Szumlesiu, Radecku i trzeciej z kolei Szkoły, aby ufundowane przez Koło radioodbiorniki, wskutek braku gotówki na kupno anodówek przez Szkoły, nie stały bezużyteczne.

Z Łodzi. W dniach 26 i 27 stycznia r. b. Łódź przeżyła niewątpliwie niecodzienne wydarzenia. Otóż w dniach tych na terenie Łodzi przeprowadzone zostały wielkie ćwiczenia obrony przeciwlotniczo - gazowej, które miały charakter ćwiczeń pokazowych. Łódź potraktowana została jako wzór, który posłużyć ma do przeprowadzenia identycznych ćwiczeń w innych ośrodkach kraju. Dosłownie całe miasto, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, a nawet dzieci, zostało powołane „pod broń". W poszczególnych domach ustanowione zostały specjalne służby oplg. jak: przeciwpożarowa, odkażająca, sanitarna i t. d. Łódź w czasie zarządzanych alarmów sprawiała wręcz niesamowite wrażenie. Wieczorem miasto pogrążyło się w nieprzeniknionych ciemnościach. Ustał wszelki ruch, tak kołowy, jak i pieszy. Po ulicach krążyły tylko posterunki służby oplg. Oczywistym jest, że również i pracownicy naszego Oddziału wzięli czynny udział w ćwiczeniach łódzkich, pełniąc służbę w poszczególnych drużynach oplg. zarówno na terenie Banku, jak i w domu bankowym przy ul. Wierzbowej. Naloty eskadr „nieprzyjacielskich" na Łódź spowodowały szereg „pożarów", plam iperytowych i t. d. Między innymi powstał, oczywiście fingowany, pożar także i na terenie Banku. Od dłuższego czasu szkolona drużyna przeciwpożarowa przystąpiła do likwidowania skutków upadku bomby zapalającej, gasząc w krótkim czasie ogień. Pracowano w maskach, gdyż fale gazu powstałe skutkiem upadku innych bomb uniemożliwiały normalną pracę drużyny. Z pomocą pośpieszyły i inne drużyny bankowe, a przede wszystkim sanitarna, niosąc pomoc „rannym" i „poparzonym". Dzięki wspólnym wysiłkom skutki nalotu zostały na terenie bankowym szybko zlikwidowane. Zorganizowane z grona pracowników drużyny wykazały maksimum sprawności.



Gaz!

V.

Z Koła w Poznaniu. Ostatnio mieliśmy zaszczyt podejmować w lokalu Kasyna po raz pierwszy p. Dyrektora Kossakowskiego. W wieczorku zapoznawczo-towarzyskim wziął udział również Zast. Dyr. p. Bohdan i ogół Koleżanek i Kolegów. Nie brakło również pośród nas czynnie zrzeszeniowym życiem interesującego się naszego lekarza bankowego p. dr. Matelskiego.

Serdeczne słowa przywitania wygłosił kolega Prezes Jänich i zakończył wzniesieniem toastu na cześć Gościa. Toast podchwycili ochoczo zebrani i ze wszystkich ust. popłynęła pieśń staropolska „Niech żyje nam".

P. Dyrektor Kossakowski w słowach krótkich oświadczył nam, że do spraw pracowników ustosunkowany jest zawsze przychylnie i życzliwie, i liczy w gronie naszym na współpracę, od której zależne jest tak dobro Instytucji, jak też pomyślność Zrzeszenia.

Dziękując za słowa powitania, p. Dyr. Kossakowski zaznaczył, że jeśli, żegnając się z Oddziałem w Krakowie, przemawiał dłużej i na niejedno wynurzenie sobie pozwolił, tu zaś powie jedynie słów kilka — przyczyna tego leży w różnicy, jaka tkwi między pożegnaniem a powitaniem. W pożegnaniu zestawia się fakty, w powitaniu — zapowiada się je. Nie uważa On za właściwe, gdy zapowiedź wyprzedza treść stosunków. Jedno wszelako może on już teraz oświadczył, że uczucie, z jakim żegnał współpracowników w Krakowie, przeniósł on na swych nowych Kolegów. Dziękuje Kierownictwu tutejszego Zrzeszenia, że zebrało się na towarzyską pogawędkę, źle jest bowiem, gdy pracownicy jednego Oddziału widzą w Dyrektorze jedynie szefa, a ten znów widzi w nich jedynie współpracowników. Najlepszą jest współpraca, która się staje współżyciem. Wierzy, że gdy kiedyś przyjdzie czas, można będzie powiedzieć sobie — jak tam w Krakowie — „Dobrze nam z sobą było!" — Miło czas płynął do późnej nocy przy wieczerzy.

Z Koła Emerytów. W dniu 8 ub. m. odbyło sięX Walne Zebranie Członków Koła Emerytów. Po zagajeniu Zebrania przez Prezesa Koła kol. M. Wołowskiego i uczczeniu przez powstanie zmarłych w okresie sprawozdawczym członków Koła — powołano Prezydium Zebrania w składzie kol. kol.: Cz. Madey — Przewodniczący, L. Dzierżanowski i K. Rzeszotarski — Zastępcy Przewodniczącego, J. Bortnowski — Sekretarz oraz K. Bartl, M. Mrass, Fr. Piętka i A. Sławek — Asesorowie.

Po przyjęciu porządku dziennego obrad Sekretarz Zarządu kol. L. Włodarski odczytał protokół ostatniego Walnego Zebrania Koła, który zatwierdzono.

Prezes kol. M. Wołowski złożył sprawozdanie z działalności Koła, poczym kol. W. Linda odczytał protokół Komisji Rewizyjnej.

Nad sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. kol. Cz. Madey, J. Pazura i M. Gawroński.

Następnie udzielono jednogłośnie absolutorium ustępującemu Zarządowi, przy czym na wniosek kol. Cz. Madeya wyrażono długotrwałymi oklaskami podziękowanie Zarządowi za owocną i gorliwą pracę dla dobra Zrzeszonych; ponadto uchwalono słowa uznania dla Dyrekcji Banku za obywatelskie ustosunkowanie się przy decydowaniu sprawy wypłaty różnicy zaopatrzenia emerytalnego za 1937 r.

Walne Zebranie jednogłośnie zatwierdziło proponowany przez Zarząd budżet na rok 1939 w kwocie zł 12.000.— w dochodach i wydatkach z prawem przekroczenia o 10%, o ile będzie na to pokrycie, oraz z prawem przenoszenia z pozycji na pozycję.

Z wniosków uchwalonych przez Zebranie na uwagę zasługuje wniosek Zarządu o zwrot skarżącym w N. T. A. Kolegom kosztów poniesionych w tej sprawie i o upoważnienie Zarządu do bezwzględnego zainkasowania od wszystkich Kolegów zrzeszo-

nych, korzystających z wypłaty różnicy zaopatrzenia za 1937 r., 8% sumy brutto (jednorazowo) obecnie pobieranego przez nich zaopatrzenia emerytalnego miesięcznego.

Z kolei przystąpiono do wyborów Władz Koła. Nowoobrany Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: kol. M. Wołowski — prezes, kol. A. Trebert — wiceprezes, L. Włodarski — sekretarz, J. Bortnowski — skarbnik, kol. M. Beigertowa — zast. sekretarza, kol. A. Domański — zast. skarbnika; członkowie Zarządu: kol. kol. M. Gawroński, K. Kozarski, K. Rzeszotarski, A. Sławek i W. Zwolińska. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. kol. W. Linda, T. Raczyński, Wł. Czyż oraz jako zastępcy — W. Boguszewski i J. Wolffheim.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrano: kol. kol. L. Dzierżanowskiego, M. Głowackiego, Fr. Kulisza, Wł. Roszkowskiego i Cz. Wojtkiewicza.

W wolnych wnioskach kol. M. Wołowski zaapelował do zebranych, aby zapisywali się w poczet członków Stowarzyszenia Emerytów Bankowych, Przemysłowych i Ubezpieczeniowych.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że Zebranie dorocznym zwyczajem uchwaliło jednorazową ofiarę zł 300.— na wpisy szkolne dla niezamożnej młodzieży.

Z Klubu Sportowego „Zjednoczenie". Wzorem lat ubiegłych Klub Sportowy „Zjednoczenie" organizuje

III-ci kurs nauki jazdy na samochodach i motocyklach.

Kurs powyższy będzie prowadzić Szkoła Jazdy Samochodowej — Z. Sroczyńskiego — (Nowy Świat 46).

Nauka jazdy będzie trwała 6 tygodni, w tym wykłady teoretyczne trzy razy tygodniowo:

w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 17 do 18. Jazdy w godzinach dowolnych.

Kurs rozpocznie się około 1 kwietnia; szczegółowy termin zostanie podany Kol.Kol., którzy zgłoszą się na kurs.

Warunki są następujące:

Kurs samochodowy zł 50.— wpłata przy zapisie zł 20.— i 2 raty po zł 15.—

Kurs motocyklowy zł 25.— wpłata przy zapisie zł 10.— i 2 raty po zł 7.50.

Oba kursy łącznie zł 70.— wpłata przy zapisie zł 25.— i 2 raty 22.50.

Wydaje deklaracje i przyjmuje zapisy Sekretariat Klubu — Bracka 18 m. 4. (Klub Zrzeszeń Pracowników B.G.K., B.P. i P.B.R.) — codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 14 do 16, a w soboty od 13 — 14.

Ze Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie. Wybrane przez Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni w dniu 3 b. m. nowe Władze tej Instytucji ukonstytuowały się następująco: R a d a N a d z o r c z a: kol. Safuta Marian — prezes, kol. Szatkowski Alfred — wiceprezes, kol. Rozmysłowicz Tadeusz — sekretarz, oraz kol. kol. Brochocki Lucjan, Kiedrytz Piotr i Kropiwnicki Henryk — członkowie; Z a r z ą d: kol. Czerwiński Bolesław — prezes, kol. Wilden Adam — wiceprezes, kol. Kulesza Zdzisław — sekretarz, kol. Jędrzejczak Czesław — skarbnik i kol. Wesołowski Jan — kierownik biura.

Ze Spółdzielni Gospodarczej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie. Wybrane w dniu 24 lutego r. b. na Walnym Zgromadzeniu Członków Spółdzielni Gospodarczej Władze tej Instytucji ukonstytuowały się następująco: R a d a N a d z o r c z a: — kol. Stolarczyk Franciszek — prezes, kol. Jabłoński Marian — wiceprezes, kol. Zakwaski Stanisław — sekretarz, kol. Kauchczew Mieczysław i kol. Kamiński Roman; Z a r z ą d: kol. Tarkowski Jan — prezes, kol. Wojciechowski Mieczysław — wiceprezes, kol. Pazio Stefan — sekretarz, kol. Mucho Juliusz — skarbnik, kol. Kaliszuk Bolesław — kierownik Stołowni oraz zastępcy: kol. Malinowska Halina i kol. Zielnik Stanisław.

Z Polskiego Czerwonego Krzyża — Oddział Stołeczny — Koło przy Banku Polskim. W dniu 18 lutego r. b. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Koła P. C. K. przy Banku Polskim, na którym powołano Zarząd w osobach — kol.kol.: Sander Ludwik — prezes, Dziak Hipolit — wiceprezes, Ossowski Radosław — sekretarz, Motas Stefan — skarbnik, Mayzner Janina — zast. sekretarza i Schmidt Czesław — zast. skarbnika.

Równocześnie podajemy do wiadomości ogółu Zrzeszonych, że w roku ubiegłym ilość członków Koła wzrosła o 140 osób i w chwili obecnej Koło liczy na terenie Centrali i Oddziału Głównego 458 członków.

Zarząd Koła tą drogą zwraca się z gorącym apelem do tych Koleżanek i Kolegów, którzy nie należą do Koła, o jak najszybsze zapisywanie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z działalności Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Banku Polskim. W dniu 28 stycznia b. r. odbyło się doroczne Zebranie Członków Ligi Morskiej i Kolonialnej, Oddział przy Banku Polskim, pod przewodnictwem kol. Stanisława Bobińskiego. W sprawozdaniu Zarządu kol. Wilden Adam podkreślił dodatnie rezultaty akcji werbunkowej, w wyniku której Oddział na d. 1. 1. 1939 liczył 461 członków, t. j. więcej o 132 członków, niż w roku ub. Wszyscy członkowie otrzymują miesięcznik „Morze i Kolonie", zawierający przegląd najaktualniejszych zagadnień morskich i kolonialnych. Wzorem lat ubiegłych organizowana była przez Zarząd zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, która dała w roku sprawozdawczym kwotę zł 2.216.10; ponadto Oddział z własnych funduszów przekazał na F.O.M. zł 1.000,—

Sprawozdanie cyfrowe na dzień 1. I. r. b. przedstawia się następująco:

Saldo na dz. 1. 1. 38	zł 1322.47
Składki członków	„ 4254.80
Ofiary na F. O. M.	„ 2216.10
Ofiary na F. A. K.	„ 346.50
Wpływy za Rocznik Morski	„ 16.50
Odsetki od lokat	„ 28.09
Dłużnicy	„ 29.—
Przychód	zł 8213.46
Przekazano do Okręgu	zł 3400.70
Przekazano na F. O. M.	„ 3216.10
Przekazano na F. A. K.	„ 346.50
Ofiary na inne cele	„ 150.—
Wydatki administracyjne	„ 60.85
Rozchód	zł 7174.15
Saldo na dz. 1. 1. 39	„ 1039.31
	zł 8213.46

Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej zatwierdzono sprawozdanie Zarządu, udzielając mu absolutorium. Następnie Zarząd przedstawił wniosek o przekazanie z funduszów Oddziału zł 1000.— na Fundusz Obrony Morskiej, co zostało jednogłośnie uchwalone.

W końcu odbyły się wybory z wynikiem następującym: kol. Wilden Adam — prezes, kol. Dziak Hipolit — wiceprezes, kol. Ilka Alfred — sekretarz, kol. Zakwaski Stanisław — zast. sekretarza, kol. Kędzierska Maria — skrabnik, kol. Mayzner Janina — członek Zarządu i kol. Milbradt Robert — członek Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: p. dr. Taborski Wincenty, kol. Bartoszewski Władysław i kol. Jelenkiewicz Kazimierz.

Łamigłówka

1) część składowa gry bilardowej
2) drobna moneta francuska — fonetycznie —
3) tkanina do wyszywania włóczką lub jedwabiem (w II przyp. liczby mnogiej).

Z podanych powyżej 3 wyrazów ustawić ogólną ilość 10 liter w odpowiednim porządku, a otrzymamy jeden wyraz, określający przedmiot ogólnego naszego zainteresowania.

Za trafne rozwiązania przyznane zostaną w drodze losowania nagrody książkowe.

Ofiary

Czytelnicy „Naszego Świata" z Koła Warszawskiego Zrzeszenia złożyli na pomoc dla trojaczków z Grochowa kwotę zł 54.—, które zostały przekazane niezamożnym rodzicom trojaczków pp. Szydlikom.

Lista dobrowolnych ofiar zebranych na ten cel przedstawia się następująco:

Kol. M. Tyszecki	zł	5.—	Kol. K. Rudas	zł	1.—
Bezimiennie	„	5.—	„ St. Proga	„	1.—
Kol. J. Jankowski	„	3.—	„ A. Zych	„	1.—
„ B. Jaśnicki	„	3.—	„ A. Filipiak	„	1.50
„ St. Woźniak	„	3.—	„ A. Banasiak	„	1.—
„ I. Ciborowski	„	2.—	„ A. Nagiengast	„	1.—
„ St. Osicki	„	1.50	„ St. Anusiak	„	1.—
„ E. Krynicki	„	1.—	„ M. Pietraszek	„	1.—
Kol. W. Bandurski	zł	1.—	Kol. J. Cieślak	zł	0.50
„ A. Majchrzak	„	1.—	„ A. Stelmaszczyk	„	0.50
„ Fr. Jaskulski	„	0.50	„ St. Makowski	„	0.50
„ W. Skrzypek	„	0.50	„ A. Walczak	„	0.50
„ F. Ufnarski	„	0.50	„ E. Sadłos	„	0.50
„ J. Olejnik	„	0.50	„ W. Kentzer	„	0.50
„ W. Szymański	„	0.50	„ A. Baryś	„	0.50
„ St. Wójcikowski	„	0.50	„ Fr. Gruszecki	„	0.50
„ J. Cichocki	„	0.50	„ L. Sarkowski	„	0.50
„ M. Dworzyński	„	0.50	„ Cz. Smagło	„	0.50
„ W. Kaczmarek	„	0.50	„ R. Zieliński	„	0.50
„ St. Mrożek	„	0.50	„ St. Chodorowski	„	0.50
„ St. Dołęga	„	0.50	„ St. Jasiński	„	0.50
„ L. Makowski	„	0.50	„ H. Gołębiowski	„	0.50
„ A. Proga	„	0.50	„ A. Kazano	„	0.50
„ J. Kowal	„	0.50	„ J. Wojdak	„	0.50
„ I. Lipski	„	0.50	„ W. Osuch	„	0.50
„ St. Szałański	„	0.50	„ St. Cieślak	„	0.50
„ M. Rosolak	„	0.50	„ I. Kurłowicz	„	0.50
„ P. Sieradz	„	0.50	Bezimiennie	„	0.50
„ J. Woźniak	„	0.50	Razem	zł	54.—
„ Sz. Milewski	„	0.50			

Odpowiedzi Redakcji

Kol. W. M. Ł. Na pytanie Szanownego Kolegi, czy pracownikom Banku Polskiego przysługuje Medal za Długoletnią Służbę, wyjaśniamy — co następuje:

Ustawa z dnia 8 stycznia 1938 r. o Medalu „za długoletnią służbę" w art. 3 ustala, że prawo do Medalu uzyskuje się z tytułu pracy w służbie Państwa lub instytucyj publiczno-prawnych.

Instrukcja Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1938 r. w sprawie nadawania tego Medalu w § 2 wymienia szczegółowo osoby, które zostały objęte dobrodziejstwem ustawy. W dziewięciu punktach tego paragrafu zostało zinterpretowane pojęcie „pracy w służbie Państwa lub instytucyj publiczno-prawnych"; żaden zaś z tych punktów nie wymienia pracowników Banku Polskiego. Jedynie w p. 6 jest tylko mowa, że prawo do Medalu służy pracownikom przedsię-

biorstw, banków i innych instytucyj i zakładów państwowych oraz funduszów. Pod ten zaś przepis nie można zaliczyć pracowników Banku Polskiego.

Jako przyczynek do powyższego stanu rzeczy należy natomiast przypomnieć, że ustawodawca był życzliwszy dla pracowników Banku Polskiego przy uchwalaniu w 1935 r. podatku specjalnego od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych i „bez wątpienia" zaliczył Bank Polski, Spółkę Akcyjną, do kategorii funduszów publicznych.

Z punktu widzenia prawa w pierwszym przypadku słusznej interpretacji stało się zadość: Pracownicy Banku Polskiego nie należą do kategorii pracowników instytucyj publiczno - prawnych, są bowiem pracownikami instytucji prywatno - prawnej. Zostało to również stwierdzone w czasie dyskusji w Sejmie nad projektem tej ustawy i na zapytanie poselskie p. Premier wyjaśnił, że pracownicy Banku Polskiego nie będą mogli korzystać z dobrodziejstwa tej ustawy.

Wątpliwości na wstępie przedstawione mają jednak i uzasadnienie: Kiedy w 1928 r. powstała kwestia upamiętnienia 10-lecia odzyskania Niepodległości, wydał Rząd rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 września 1928 r. w sprawie Medalu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości i w § 4 tegoż rozporządzenia ustalił, iż prawo otrzymania Medalu służy tym, którzy pełnili nienagannie służbę państwową-wojskową albo cywilną, służbę samorządową, albo s ł u ż b ę w i n n y c h i n s t y t u c j a c h p u b l i c z n o - p r a w n y c h przez przynajmniej pięć lat w czasie od dnia 11 listopada 1918 r. do dnia 11 listopada 1928 r.

Tu jednak istniejąca ew. wątpliwość została rozstrzygnięta przychylnie dla pracowników Banku Polskiego i na mocy upoważnienia p. Ministra Skarbu z dnia 21 grudnia 1928 r. p. Prezes Banku przyznawał Medale Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

Analogicznie więc można było i zaliczyć do osób uprawnionych do uzyskania Medalu „za długoletnią służbę" i pracowników naszej Instytucji, których ustawa jednak nie objęła.

Kol. H. Radz. Uwaga Kol. w zasadzie jest słusz-
na rzecz Funduszu Emerytalnego z zysku pracodawcy.
na. Wszelkie podwyżki emerytur winny być przedmiotem decyzji i uchwał Zarządu, w którym zasiadają przedstawiciele pracodawcy i pracowników.

W przypadku przedstawionym przez Szanownego Kolegę pracodawca zawsze będzie mógł wyjaśnić, że odpowiednia część przypadającej z tego tytułu wpłaty została dokonana w ogólnej sumie przeznaczonej na rzecz Funduszu Emerytalnego z zysku pracodawcy.

Było by rzeczą pożądaną, aby przy tego rodzaju wpłatach pracodawca z góry określił, jaka suma przypada na poczet podwyżek emerytur w przedstawionym przez Szanownego Kolegę przypadku lub też wypłat różnic na skutek orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W ten sposób pozostanie ściśle określona kwota mogąca nosić miano czystej dotacji pracodawcy na rzecz Funduszu Emerytalnego.

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: CAŁA STR. 400 ZŁ, PÓŁ 225 ZŁ, ĆW. 120 ZŁ, ÓSEM. 60 ZŁ.

Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.
Redaktor: G u s t a w R y c h t e r **Sekretarz Redakcji: L e o n a r d M i c h n o w s k i**
Redakcja i Administracja — Warszawa, Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Żabia 5, Tel. 2-00-74.
Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł 1.— dla członków Zrzeszenia zł 0,50.

Odbito w Salezjańskiej Szkole Rzemiosł (Dział Grafiki) Warszawa, ul. Ks. Siemca 6. Telefon 537 72

Miejsce dla pisemnych wskazówek tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Komunikat

Komisji Domu Wypoczynkowego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego

Komisja Domu Wypoczynkowego, powołana przez XX Zgromadzenie Delegatów, zawiadamia, że ukonstytuowała się następująco: Przewodniczący — kol. St. Ignatowski, Zastępca Przewodniczącego — kol. J. Łuczak, Sekretarz — kol. Z. Majewski, Zastępca Sekretarza — kol. H. Kutnerowa, Członkowie — kol. kol. K. Kawęcki i A. Kozłowicz z Krakowa oraz kol. J. Partyka (dokooptowany).

Komisja ustaliła i podaje do wiadomości Kol. Kol. nowy cennik, obowiązujący w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem na okresy od dnia 1 IV br. do dnia 31 V br. i od dnia 15 IX br. do dnia 9 XII br. oraz na okres letni od dnia 1 VI br. do dnia 15 IX br.

CENNIK

na okresy: od dnia 1-IV r. b. do dn. 31-V r. b. i od dn. 15-IX r. b. do dn. 9-XII r. b.

	Grupa I			Grupa II			Grupa III		
	1 osoba	2 osoby	3 osoby	1 osoba	2 osoby	3 osoby	1 osoba	2 osoby	3 osoby
Budynek Główny									
Parter i I piętro	4.50	8.70	12.20	6.—	11.—	16.—	7.50	14.—	20.—
II piętro	4.20	8.30	11.80	5.50	10.50	15.—	7.—	13.50	19.—
Pod Smerekami	4.—	7.80	11.30	5.—	9.50	14.—	6.50	12.—	18.—

Na okres od dn. 1 VI r. b. do dn. 15 IX r. b.

	1 osoba	2 osoby	3 osoby	1 osoba	2 osoby	3 osoby	1 osoba	2 osoby	3 osoby
Budynek Główny									
Parter i I piętro	4.90	9.—	12,50	6,50	12.–	17.–	8.50	16.–	22.–
II piętro	4.50	8.60	12.—	6.–	11.50	16.–	8,–	15.50	21.–
Pod Smerekami	4.10	7.90	11.50	5.50	10.–	15.—	7.50	14.–	20.–

Ponieważ Kol. Kol. mają rozplanowane urlopy, prosimy wcześniej (co najmniej na 2—3 tygodnie przed wyjazdem) zamawiać u p. W. Brzezickiej pokoje na sezon letni (Adres: Dom Wypoczynkowy Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego — Zakopane — Skrzynka pocztowa Nr. 100).

Komisja Domu Wypoczynkowego przyjmie na letnie miesiące absolwenta Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego, który by nadał dzieciom Kol. Kol. odpowiedni kierunek w spędzaniu czasu wakacyjnego, i dlatego prosimy — dla naszej orientacji — podawać również w zgłoszeniu ilość i wiek dzieci, które mają zamieszkać w pensjonacie.

W okresie od dnia 1 IV br. do dnia 31 V br. Kol. Kol., po spędzeniu co najmniej 4 tygodni w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem, będą korzystali z 5%-wej bonifikaty od rachunku.

Komisja przypomina § 3 Regulaminu dla pensjonarzy Domu, odnośnie obowiązku składania zaświadczenia lekarskiego o stanie zdrowia. Rygor ten dotyczy wszystkich bez wyjątku osób, pragnących zamieszkać w Domu Wypoczynkowym.

Do cen powyższych dolicza się 5% na służbę.

Dzieci do lat 10-ciu korzystają z 20%-owej zniżki obliczanej od należności za 1 osobę w każdej grupie.

Kuchnia dietetyczna o zł 0.50 drożej.

Święta Wielkanocne — dzieci zł 5.—, dorośli — zł 10.— dodatkowo.

Wszelką korespondencję w sprawach Domu Wypoczynkowego prosimy kierować pod adresem: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego — dla Komisji Domu Wypoczynkowego, Warszawa, ul. Żabia Nr. 5).

UWAGA:

Grupa I — dotyczy członków honorowych Zrzeszenia, członków zwykłych oraz ich najbliższe rodziny; ponadto te osoby, które nie należą do Zrzeszenia z racji zajmowanych stanowisk służbowych, lecz opłacają pełne składki.

Grupa II — dotyczy tych wszystkich, którzy byli członkami Zrzeszenia, a obecnie nie mogą do niego należeć ze względu na zajmowane stanowiska służbowe i nie opłacają składek — oraz członków pokrewnych organizacyj.

Grupa III — dotyczy pozostałych pracowników Banku Polskiego, którzy mogą być członkami naszej Organizacji, a nie przystąpili do niej, oraz osoby obce.

Komisja Domu Wypoczynkowego
Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego
(—) J. Łuczak (—) Z. Majewski

SSR
SALEZJAŃSKA · SZKOŁA · RZEMIOSŁ
DZIAŁ · GRAFIKI
WARSZAWA · KS. SIEMCA · 6